

# Centrum Edukacji Liderów



Materiały szkoleniowe CEL 6.4 – 7.1

Redakcja:

Dr Wojciech Kowalewski

Daniel Trusiewicz

**Kościół Chrześcijan Baptystów w RP**

**2021**

## SPIS TREŚCI

Daniel Trusiewicz - <i>Program doskonalenia przywództwa KChB</i>	3
Daniel Trusiewicz - <i>Barnaba - postawa godna naśladowania</i>	4
Mateusz Wichary - <i>Teologiczne zasady duchowego rozwoju w Liście do Tytusa</i>	7
Marek Głodek - <i>Wyzwania dla małżeństw w służbie</i>	15
Sławomir i Anna Bilińscy - <i>Dojrzałe małżeństwo</i>	18
Robert Miksa - <i>Kościół misyjny w ujęciu Timothy'ego Kellera</i>	22
Wojciech Kowalewski - <i>Bycie świadkiem Chrystusa</i>	39
Daniel Trusiewicz – <i>Paradoksy Królestwa Bożego</i>	42
Regulamin CEL	45
Plan zajęć	46
Notatki	47

## CEL VI - DOSKONALENIE PRZYWÓDZTWA W KChB

Centrum Edukacji Liderów (CEL) zajmuje się doskonaleniem przywództwa w Kościele. CEL jest odpowiedzią na potrzeby Kościoła i społeczeństwa w Polsce, które stale potrzebuje duchowych przywódców.

CEL dąży do lepszego przygotowania nowego pokolenia liderów KChB, którzy obecnie już są zaangażowani w służbie Kościoła i chcieliby rozwijać swoje praktyczne umiejętności oraz poszerzać wiedzę. CE jest adresowany do młodych liderów KChB w wieku 25-40 lat.

Zadaniem bardziej doświadczonych przywódców, którzy zaangażowali się w CEL, jest pomoc w przekazaniu swego doświadczenia innym w takich dziedzinach jak: kwestie rozwoju Kościoła i zapobieganie braku rozwoju, wyposażanie i trenowanie przywódców, praktyczne zastosowanie doktryny chrześcijańskiej, zarządzanie ludźmi, duszpasterstwo, rozwiązywanie konkretnych problemów w Kościele, rola kultury w przekazywaniu ewangelii itp. Pragniemy przez to pomagać pastorom i zborom w bardziej skutecznej służbie.

CEL działa na zasadzie tzw. mentoringu – coachingu indywidualnego (jeden opiekun na jednego - kilku podopiecznych), którzy spotykają się ze sobą regularnie, zaś dwa razy do roku uczestnicy CEL zjeżdżają się na kilkudniowe zgrupowania w celu wspólnej nauki, ćwiczeń i rozwijania relacji. Akcent jest postawiony na osobistą wymianę doświadczeń i trenowanie młodszego pokolenia w przywództwie Kościoła. Do tej pory odbyły się cztery kursy CEL: pierwszy w latach 2008-9, drugi w latach 2010-11, w roku 2012 obie grupy działały wspólnie, trzecia edycja miała miejsce w latach 2013-14, a czwarta została zorganizowana w latach 2015-16. Kolejny, piąty kurs odbył się w latach: 2017-18, a obecnie realizowana jest szósta edycja CEL.

Niniejszy skrypt stanowi zbiór materiałów szkoleniowych, które mogą znaleźć swoje zastosowanie w szkoleniach grupowych oraz indywidualnych spotkaniach opiekunów z ich podopiecznymi.

Życzę owocnej lektury i wprowadzenia w praktykę tego, co okaże się najbardziej potrzebne i skuteczne.

2 Tym. 2,2

W imieniu Zarządu CEL,

*Daniel Trusiewicz, pastor*

**Koordynator CEL**

[www.cel-kchb.org](http://www.cel-kchb.org)

Marzec 2021

## **Barnaba - postawa godna naśladowania**

### **Daniel Trusiewicz**

*„Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa”* wzywa Apostoł Paweł w 1 Kor. 11,1.

Paweł bez fałszywej skromności stawia siebie samego za przykład do naśladowania. My nieraz mamy opory (najczęściej przez skromność, ale nieraz też z innych powodów). W Biblii naśladowanie jest równoznaczne z uczniostwem.

W tym zakresie spotykane są dwa skrajne poglądy. 1) Syndrom ultra-duchowości. Nieraz słyszałem powiedzenie: „nie patrz na ludzi, patrz na Chrystusa, bo ludzie zawodzą...” Sęk w tym, że ludzi fizycznie widzimy tu i teraz, zaś Chrystusa zobaczymy w taki sposób dopiero w niebie. 2) Syndrom sekty. Niektórzy ślepo podążają za wybranym przez siebie przywódcą typu guru uzależniając się od niego całkowicie. W takim przypadku poważnym zagrożeniem może być problem tzw. „owczego pędu” spowodowany bez-refleksyjnością, a w efekcie niebezpieczeństwo zwiedzenia.

Bez wątpienia, z jednej strony każdy potrzebuje konkretnych przykładów do naśladowania, a z drugiej strony nie należy uzależniać się od innych ludzi. Pytanie jest: za kim podążasz? Jaki jest twój wzór do naśladowania? Dlaczego? Czy możesz wymienić ludzi, których darzysz autorytetem i zaufaniem? Czy sam jesteś przykładem do naśladowania dla innych?

#### **Biblijne przykłady do naśladowania**

Najczęściej ludzie wierzący wybierają sobie za wzór bohaterów opisanych na stronicach Biblii, szczególnie tych z okresu Starego Testamentu. Abraham jest zdecydowanie najbardziej popularnym przykładem wiary, gdyż wiernie trzymał się obietnicy danej mu przez Boga. Mojżesz to niedościgniony wzór przywódcy, który prowadził rzeszę ludzi po pustyni przez 40 lat. Salomon ucieleśnia nieprzeciętną mądrość - gdy dwie kobiety nie mogły dojść do porozumienia, on ich pogodził jednym arcy-mądrym wyrokiem. Nehemiasz to niestrudzony budowniczy i dzięki jego poświęceniu mur Jerozolimy po niewoli babilońskiej został odbudowany z ruin.

Są też wspaniałe postaci z Nowego Testamentu. Piotr to wielki kaznodzieja, w efekcie jednego kazania nawróciło się ponad 3000 ludzi. Paweł z kolei, to niezwykle skuteczny misjonarz i założyciel wielu zborów oraz autor większości Nowego Testamentu. Każda z tych postaci, a może tylko sposób w jaki jest przedstawiana, potrafi szybko wpędzić przeciętnego chrześcijanina w niemałe kompleksy...

#### **Barnaba – przykład dla każdego**

Niektórzy chcieliby wręcz zapytać: czy nie ma w Biblii skromniejszych, bardziej przystępnych przykładów do naśladowania? Dlatego warto zwrócić uwagę na postać Barnaby, który nie jest „super” bohaterem, przynajmniej na pierwszy rzut oka i dzięki temu praktycznie każdy może utożsamiać się z nim. Barnaba jest przedstawiony jako zwyczajny człowiek, a jednak charakteryzuje go niezwykła postawa.

Pochodził on z Cypru i nazywał się Józef, a Barnaba to po prostu przydomek oznaczający „syn pocieszenia”. Przyjrzyjmy się tej postaci na podstawie tego, co mówi o nim Pismo. Jest on bohaterem Dziejów Apostolskich i na tych kartach pojawia się kilkakrotnie. Przyglądając się tej postaci zadajmy sobie pytanie: czego możemy się od niego nauczyć?

### **Barnaba dostrzega potrzeby innych**

Pierwszy raz spotykamy go w **Dz. 4,32-36**. Widzimy u niego ważną cechę – dzieli się tym, co ma z innymi – mniej zasobnymi w dobra materialne; dostrzega potrzeby innych, nie jest egoistą zapatrzonym tylko w siebie, ale widzi też innych, mniej zamożnych od siebie i tym samym także bardziej potrzebujących. Nie poprzestaje jednak tylko na tym, on idzie o krok dalej - postanawia praktycznie pomagać ludziom w potrzebie. Podejmuje wysiłek i jest gotowy na poświęcenie dla innych. Jest jeszcze jedna ważna cecha Barnaby. On ma też zaufanie do apostołów, obdarza ich autorytetem. Przynosi swoje pieniądze uzyskane ze sprzedaży ziemi do nich i przekazuje im na dzieło Boże aby rozdzielili je zgodnie ze swoim uznaniem. Należy zadać sobie pytanie: czy taka postawa jest także we mnie?

### **Barnaba widzi potencjał innych**

Następnym razem czytamy o Barnabie w **Dz. 9,26-28**. On tu występuje jako obrońca Saula, którego wierzący się bali, ponieważ miał opinię prześladowcy. Barnaba jednak patrzył na Saula inaczej niż inni. On przede wszystkim zwracał uwagę na jego nawrócenie i zmianę, jakiej doświadczył na drodze do Damaszku. Barnaba wprowadził Saula w nowe dla niego środowisko, przedstawił go apostołom i wystawił mu dobre świadectwo na podstawie jego nawrócenia. Barnaba jest znany z tego, że buduje między ludźmi mosty pojednania – nie mury podziałów. To jest raczej rzadka i można by powiedzieć „deficytowa” postawa w naszych czasach. A jednak jakże potrzebna! Niech każdy czytający te słowa zada sobie pytanie: na co ja zwracam uwagę widząc nowe osoby w moim otoczeniu? Czy potrafię dostrzegać działanie Boga w ich życiu?

### **Barnaba angażuje innych do służby**

Po raz kolejny imię Barnaba pojawia się w **Dz. 11,22-26**. Kościół w Jerozolimie jest prześladowany i rozproszony. Tu czytamy o wielkiej liczbie wierzących w Antiochii, gdzie uchodźcy znaleźli czasowe schronienie. Ci ludzie mówili o zbawieniu w Chrystusie miejscowym, którzy masowo nawracali się. Na wieść o tym z Jerozolimy wysyłają do Antiochii Barnabę.

Jaką rolę on tam pełni? Odnajduje poznanego wcześniej Saula w Tarsie (odległość ok. 100 km w linii prostej) i zaczyna angażować go oraz innych do służby, ponieważ było tam wiele duchowej pracy do wykonania. Barnaba miał duchowe oczy i widział, co Bóg czyni, radował się z tego i zachęcał innych. W efekcie jego i innych pracy w Antiochii powstał bardzo prężny i misyjny zbor, który wysyłał zespoły misyjne. Tam też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami. Wniosek jest oczywisty: im więcej pracowników jest zaangażowanych w dzieło Boże tym więcej pracy można wykonać. Warto zadać sobie pytanie: czy dostrzegam ludzi, których można by zaangażować do służby dla Boga?

### **Barnaba jest wrażliwy na głos Ducha Świętego**

Następny tekst gdzie występuje Barnaba jest w **Dz. 13,1-3**. Tym razem jest misjonarzem u boku Pawła, jest dostępny i gotowy, gdy zachodzi taka potrzeba. Skąd o tym wie? Przez wrażliwość na głos Ducha Świętego. Powołanie to wielkie słowo, jeżeli chodzi o skuteczną służbę. Ze względu na to Barnaba jest gotowy na poświęcenie, aby podjąć trud podróży, niewygodę i nawet niebezpieczeństwo. Czyni to chętnie i z pełnym przekonaniem. Pytanie: czy jestem dostępny i gotowy na wezwanie Boga?

### **Barnaba zachęca drugie pokolenie wierzących**

Po raz ostatni Barnaba pojawia się w tekście **Dz. 15,36-41**. W tym miejscu czytamy o rozstaniu Barnaby i Pawła. Powodem jest Jan Marek, młody i zdolny przywódca. Do tej pory stanowili zgrany zespół, ale ta formuła się już wyczerpała. Oni to dostrzegają i wyciągają wnioski. W drugiej podróży

misyjnej Paweł dobiera sobie Sylasa. Barnaba zaś idzie z Markiem, znowu zachęca, znowu jest sobą, znowu odnosi sukcesy.

Wiemy, że gdyby nie Marek, nie mielibyśmy najstarszej ewangelii. On też reprezentuje drugie pokolenie chrześcijan. Barnaba ma w tym wielki udział, ponieważ zachęca go. Potrzebujemy zachęcać jeden drugiego, a szczególnie młodszych w wierze. Nie ma misji bez problemów, bo tam gdzie ludzie angażują się w dzieło Boże, tam też są przeszkody i przeciwności. Biblia też o tym mówi otwarcie. Trzeba zadać sobie pytanie: kogo powinienem zachęcić, podobnie jak czynił to Barnaba?

### **Integralność**

Barnaba jest przykładem integralności, spójności. Jedynie ludzie wewnętrznie zintegrowani mogą być wzorem do naśladowania dla innych. Poznajemy ich po owocach ich życia.

Ludzie bez integralności są wręcz groźni. Chrystus nazywał ich hipokrytami i sprzeciwiał się takim najbardziej zdecydowanie – Mt. 23. Apostoł Paweł ostrzegał przed nimi – 2 Tes. 3,14. Jakub nazywa ich ludźmi o rozdwojonej duszy – Jak 4,8. Takich należy wystrzegać się, gdyż mają oni destrukcyjny wpływ na swoje otoczenie.

Billy Graham powiedział: „Trzeba ciągle walczyć w obronie swojej integralności. Gdy ktoś traci majątek, traci niewiele w skali wieczności, gdy tracimy zdrowie, to jest dużo więcej, tracąc charakter, wyzbywamy się wszystkiego”.

Integralność to postawa, w której widzimy zgodność słów z czynami. Jest to konsekwencja w myśleniu i działaniu niezależnie od miejsca i okoliczności. Słowa ludzi zintegrowanych mają swoje pokrycie w czynach. Integralność, spójność to inaczej charakter człowieka.

### **Wnioski**

Na koniec zadajmy sobie pytanie: czego Bóg oczekuje od każdego z nas? Myślę, że przede wszystkim postawy, jaką widzimy w Barnabie. Jednym zdaniem: aby dostrzegać potrzeby innych, widzieć duchowy potencjał, angażować do służby, być wrażliwym na głos Ducha i zachęcać innych. Barnaba tak postępuje i dlatego jest przykładem godnym do naśladowania przez wszystkich ... jakże potrzebujemy takich przykładów! Oto całkiem zwyczajny człowiek, którego charakteryzuje wyjątkowo niezwykła postawa!

Niech każdy zada sobie pytanie: kto dla mnie był lub jest Barnabą? Okażmy wdzięczność Bogu za takich ludzi. I jeszcze jedno: dla kogo ja mogę być jak Barnaba? I módlmy się o to!

# Teologiczne zasady duchowego rozwoju w Liście do Tytusa

## Mateusz Wichary

### Wprowadzenie do kursu

**Wybór metody.** Rozwój duchowy to temat tak szeroki i wielowątkowy, że trudno ująć go w kilku punktach. Można go potraktować w perspektywie określonych problemów, określonych tematów biblijnych, życia (nauczania) Jezusa, czy życia wielkich bohaterów wiary w Biblii. Wybrałem inne ujęcie. Chciałbym omówić go w perspektywie **Listu Przywódcy do Przywódcy**. Mamy takich listów w NT trzy: 1 Tymoteusza, 2 Tymoteusza, Tytusa. Choć część nauczania się powtarza, każdy jest nieco inny. Zajmę się **Listem do Tytusa**.

**Kontekst i cel:** Paweł po uwolnieniu (ok. 62 rok) odwiedził zbory, które założył wcześniej oraz wybrał się z misją na Kretę z Tytusem. Sam wkrótce udał się do Macedonii uznając, że Tytus powinien tam zostać i pracować dalej. Najwyraźniej (1:5) potrzebuje zachęty i przypomnienia wobec przeciwności, stąd ów list. Stąd, list ten i nam dzisiaj przypomina **jak być przywódcą, który podejmuje trudne decyzje i naucza właściwych wzorców życia osoby, które mu podlegają**.

### Plan listu:

1. Pozdrowienie: 1,1-4
2. Wskazanie głównego zadania: 1,5
3. Cechy prawdziwych przywódców: 1,6-9
4. Cechy fałszywych przywódców: 1,10-16
5. Wytyczne postępowania przywódcy: 2,1-3,11
6. Zakończenie: 3,12-15

### Omówienie listu

#### 1. Pozdrowienie: 1,1-4

Wprowadzenie: Paweł w szczególny sposób opisuje tutaj swoje zadanie: jest apostołem w służbie wiary (inni: według wiary/ ze względu na wiarę), czyli oddany określonym Bożym wartościom i zadaniom. Wskazuje tutaj znaczenie właściwej tożsamości: opartej o Boży opis siebie.

*Rozważ:* Kogo opis traktujesz poważnie we własnym sumieniu? Skąd czerpiesz swoją tożsamość?

### Wnioski:

- Jako przywódca służysz (zgodnie z) wierze wybranych Bożych (w. 1). Istnieje pewna jakość, której służymy; istnieje pewna grupa ludzi, która jest nią zainteresowana. To oznacza, że Boga istnieje określony a nie jakikolwiek rozwój; określone a nie jakiegokolwiek rezultaty. I w służbie ich osiągnięcia jesteśmy przez Niego zaangażowani.
- *Rozważ:* współczesny trend marketingowy wpływa również na kształtowanie kościołów. Myślimy o grupach docelowych, o świadomym kształtowaniu nabożeństwa jako „eventu” dla określonego odbiorcy. Jak tego odbiorcę opisujesz? Czy jest nim wybrany Boży? Jak go można opisać? Co się stanie, jeśli naszą grupą docelową będzie ktoś inny?
- Jako przywódca służysz (zgodnie z) poznaniu prawdy, która jest zgodna z pobożnością (w.1). Paweł podkreśla, że poznanie prawdy i prawdziwa pobożność (przemienione przez uwielbienie życie) się łączą. Czystość nauki i życia w Bogu są jednością; kościół jest powołany do tego samego.
- *Rozważ:* Jak postrzegasz prawdę i pobożność? Jak te dwa pojęcia oddziałują na siebie w

twoim własnym przekonaniu i praktyce codziennej społeczności z Bogiem?

- Jako przywódca służysz (w) nadziei żywota wiecznego, który był obiecany, a został objawiony w zwiastowaniu Kościoła, bo tak rozkazał Bóg (w. 2). Twoja praca ma wieczną trwałość; współuczestniczysz w realizacji odwiecznego, realizującego się planu Bożego. To szczególnie godne powołanie!
- *Rozważ*: Jaką masz perspektywę w swojej służbie?
- Kim jest Tytus? (w. 4). To prawowity syn według wspólnej wiary. To podkreślenie jego godności: nie przyjął jakiegoś wątpliwego przekonania, ale został zrodzony do nowego życia wedle powszechnej (czyli: potwierdzonej powszechnie) wiary. Stąd: Jako przywódca swój autorytet czerpiesz spoza siebie. A konkretnie, z wiarygodności rozpoznania twoich przekonań i twojej osoby wśród innych przywódców.
- *Rozważ*: Jaką masz postawę do innych przywódców? Jaką masz postawę do nauczania Twojego Kościoła/ historycznych norm wiary?

## 2. Wskazanie głównego zadania: 1,5.

Wprowadzenie: Po co Paweł mówi mu to, co zapewne już wcześniej mu powiedział? Czy Tytus zapomniał? Zapewne nie. Dlaczego więc Paweł to przypomina?

Najwyraźniej Tytusowi nie idzie to tak łatwo i szybko, jak się spodziewał. Być może napotyka trudności, czy nie chce się narazić przeciwnikom? Paweł najwyraźniej jest zaniepokojony, stąd przypomina mu o jego zadaniu (1,5) i nauczaniu (2,1).

Co to za zadanie?

- Wprowadzenie porządku („uporządkował to, to zostało do zrobienia”, w. 5). To przywódca jest odpowiedzialny za dobrostan powierzonej mu instytucji/ zespołu/ grupy.
- *Rozważ*: Jak radzisz sobie z odpowiedzialnością za powierzone Ci zadania i osoby?
- Delegowanie autorytetu: ustanowienie starszych (w. 5). To proces trudny (nie wszyscy będą zadowoleni) i ryzykowny (nie jest pewne ani oczywiste, że wybierzemy dobrze). Jest to jednak decyzja konieczna.
- *Rozważ*: Jak radzisz sobie z niepopularnymi decyzjami?
- Podległość własnym przywódcom („jak ci nakazałem”, w. 5). Problemem wielu przywódców jest brak symetrii. Oczekują posłuszeństwa wobec siebie, sami nie będąc posłuszni swoim przełożonym.
- *Rozważ*: Czy jesteś osobą posłuszną swoim przywódcom? Jakie są tego skutki? Nie umiając być podległym, nie masz kwalifikacji na dobrego przywódcę.

Wnioski:

- Jako przywódca potrzebujesz napomnienia i zachęty, aby robić to, co jest twoim zdaniem. Inaczej zaniebasz Boże dzieło, zrezygnujesz lub pobledziesz. Bycie przywódcą może się skończyć fatalnie: Judasz. Ale możesz też przyjąć napomnienie i zmierzyć się z zadaniem, nawet trudnym, i je zrealizować. Na pewno będzie to błogosławieństwem!
- *Rozważ*: Co robisz, kiedy nie idzie ci to, co powinienesz zrobić? Jak to się kończy? Jak reagujesz?
- *Rozważ*: Jako przywódca potrzebujesz przypominania, zachęty i korekty. Czy umiesz je przyjmować? Jak na nią reagujesz?



- Zespół bez przywódców lub gdzie wszyscy przewodzą jest nieefektywny i słaby. Wszyscy chcą rządzić, ale mało kto chce wziąć odpowiedzialność. Przywódca rozpoczyna od wzięcia odpowiedzialności za całość, a następnie, ze względu na fakt, iż sam nie jest w stanie zrealizować zadania, dzieli odpowiedzialność na mniejsze części, zgodnie z umiejętnościami i przygotowaniem członków zespołu.
- *Rozważ:* Czy umiesz rozpoznawać nowych przywódców, delegować im autorytet i w nich inwestować tak, aby twój zespół był mocny i gotowy do rozwoju? Czy może raczej tworzysz szkodliwą fikcję braku przywódców?

### 3. Cechy kompetentnych przywódców: 1,6-9.

Wprowadzenie: Apostoł Paweł wyposaża Tytusa przez konkretne wskazówki kogo ma wybrać na starszych. Ma to mu pomóc w decyzji i sprawić, by były one dojrzałe. Te kwalifikacje są bardzo pomocne i dla nas.

Ważnym pytaniem jest, czy traktować je jako katalog zamknięty (każdy kandydat musi spełnić je wszystkie, aby zostać starszym), czy raczej otwarty (kandydat musi spełniać większość z nich, ale niekoniecznie wszystkie). Wydaje się, że skoro sam Paweł nie wszystkie je spełniał (nie miał żony), należy je raczej traktować jako katalog otwarty.

Wniosek:

- Powołanie do przywództwa da się zweryfikować określonymi predyspozycjami. Tytus nie ma się kierować wyłącznie wewnętrznym przekonaniem bądź sympatią, ale i określonymi weryfikowalnymi wytycznymi, które podaje Paweł.
- *Rozważ:* Czym kierujesz się w swoich decyzjach? Czy weryfikujesz swoje pomysły? Jak?

**Cechy przywódcy.** Przywódca ma być:

w. 6:

- Nienaganny: żyjący w sposób nie zasługujący na naganę/ do którego trudno się przyczepić; por. jeszcze raz w. 7.
- *Rozważ:* Kontr-wersetem jest Łk 6,26. Jak je połączyć?
- Mąż jednej żony: (i) chodzi o wzorzec chrześcijański; (ii) chodzi o wierność (wiarygodność) w relacji. Wydaje się, że i jedno i drugie. Żadne nie jest mniej istotne.
- *Rozważ:* W epoce profesjonalizacji również służby, sprawy rodzinne są spychane na bok jako kwalifikacja przywódcy. Jak ty o tym myślisz?
- Mający dzieci wierzące/ nie stojące pod zarzutem rozwiązłości lub krnąbrności: (i) zawsze takie, czy tylko jak długo są pod jego autorytetem?; (ii) wierne (posłuszne) czy nawrócone? Tak czy inaczej: (i) chodzi o wiarygodność jego wpływu; (ii) inwestuj w swoje dzieci!!!
- *Rozważ:* Brak czasu ojca z dziećmi zasiewa przekleństwo w rodzinach pastorskich. Bóg jawi się im jako ten, który zabiera im Ojca. Sukces w służbie kosztem dzieci jest gorzki.

w. 7:

- Jest włodarzem/ nadzorcą/ oikonomem – czyli: zarządcą domu. Powierzono mu opiekę (czyli: kontrolę dla pomyślności) Bożej własności.
- *Rozważ:* Zdasz z tego sprawę, jak zarządzasz powierzonym ci zespołem. Czy o tym pamiętasz?
- Nie samowolny: uparty/ liczący się tylko z własnym przekonaniem.
- *Rozważ:* Jak słuchasz? Czego? Kiedy ostatnio przychyliłeś się do opinii innych?

- Nieskory do gniewu: lit. Szybko-gniewny.
- *Rozważ*: Co wywołuje Twój gniew?
- Nie oddający się pijaństwu
- *Rozważ*: Jak i ile pijesz alkohol?
- Nie porywczy: nie wdający się w awantury/ kłótniwy. To cecha człowieka mającego problemy z rezygnacją z samego siebie.
- *Rozważ*: czego dotyczą Twoje kłótnie?
- Nie chciwy brudnego (nieuczciwego) zysku. Kontrolujący swą chęć posiadania.
- *Rozważ*: Czy masz czyste sumienie ws. swoich finansów?

w. 8:

- Gościnnie: lit. przyjaźniący się z gościnnością.
- *Rozważ*: Kiedy ostatnio miałeś w domu gości?
- Miłujący dobro: lit. przyjaźniący się z tym, co dobre.
- *Rozważ*: Patrząc na twoje inwestycje finansowe i poświęcany czas, co jest twoją najważniejszą wartością?
- Roztropny, sprawiedliwy: Dobry i uczciwy zarządca (i pracownik). Osoba spolegliwa. Solidna.
- *Rozważ*: Gdybyś zrobił sondę wśród twych znajomych z pracy (i druga wśród domowników), jaką wystawiliby ci ocenę?
- Pobożny: Pobożność oznaczała nie tylko osobisty wymiar, ale również publiczny (udział w świętach, obrzędach, rytuałach). Stąd: to nie tylko pytanie o osobisty wymiar, ale również zwyczaje rodziny, udział w życiu kościoła.
- *Rozważ*: Gdybyś zrobił sondę wśród swych znajomych ze zboru, jak by ocenili zaangażowanie twojej rodziny w jego służbę?
- Wstrzemięźliwy: kontrolujący samego siebie. Każdy, kto świadomie grzeszy, ma z tym problem. Ważna jednak jest skala i obszary, w których nas to dotyczy (1Kor 6,9-10). Jeśli masz z tym problem, zacznij od wprowadzenia porządku w dziedzinach, gdzie pójdzie Ci łatwiej. Np. ćwiczenia fizyczne, dieta, regularne wstawanie (i kładzenie się spać), zdrowe zwyczaje rodzinne, itp.
- *Rozważ*: Co przekonuje mnie, że wzrastam w samodyscyplinie?

w. 9:

- Trzymający się prawowiernej nauki: nie chwiejny; wątpiący, niepewny w swych poglądach. Taka osoba wprowadza niepokój i zwątpienie. Dlatego do biblijnego przywództwa potrzeba czasu, bo tylko on weryfikuje stabilność.
- *Rozważ*: Wypisz swoich 10 przekonań biblijnych, których się trzymasz, jakich jesteś absolutnie pewien i do których chętnie przekonywałbyś innych.
- Aby mógł udzielać napomnień w słowach zdrowej nauki: inaczej najwyraźniej NIE jest w stanie. Jest wewnętrznie zbyt rozbity, niepewny, nie zmotywowany, nie przygotowany.
- *Rozważ*: Kiedy ostatnio przekonywałeś kogoś do jakichś biblijnych zasad/ wartości?
- *Test*: spisz w ciągu 10 minut prawdy i zasady, których jesteś pewien. TO twój duchowy

potencjał.

- Aby (ii) mógł dawać odpór tym, którzy uważają inaczej. Przywódca *musi* umieć być zdecydowanym i *konfrontacyjnym*, gdy to konieczne. Takie sytuacje, gdy to jest konieczne, po prostu się zdarzają i jego zadaniem jest wtedy stanowczo zająć stanowisko.
- *Rozważ*: kiedy ostatnio dałeś odpór jakiemuś dziwnemu pogładowi?
- Test: spisz w ciągu 10 minut fałszywe poglądy, co do których jesteś pewien, że są fałszywe, przemyślałeś je i jesteś gotów podjąć się wykazania tego, że takie właśnie są.

Podsumowując: przywódca musi łączyć oddanie prawdzie zarówno w życiu, jak nauczaniu. Inaczej przesłanie Kościoła jest niewiarygodne.

Podobnie jak w 1 Tm widzimy, że zbór jest raczej jak rodzina, niż jak firma. A starszy jak Ojciec, niż jak szef. Czyli, charakter liczy się co najmniej tak samo jak „profesjonalne” zdolności.

To również dowodzi, że przywództwo w kościele odzwierciedla raczej model, naturę i wartości przywództwa w rodzinie niż świata biznesu, czy nauki. Nauczanie wiąże się z wychowaniem/uczniostwem: duchowym formowaniem osób mniej doświadczonych w duchowej wędrówce. Zadaniem przywódcy nie jest jedynie zapewnić profesjonalne nabożeństwo, ale służyć jako wzorzec chrześcijanina. To znacznie trudniejsze zadanie. Ale również znacznie bardziej używane przez Boga. W tym kontekście pojawia się nauczanie, które jest nie tyle suchym wykładem wiedzy, co dzieleniem się swą wiarą i dawaniem odporu poglądom, które ją naruszają.

#### **4. Cechy rzekomych przywódców: 1,10-16.**

Wprowadzenie: ten fragment ma wzmocnić Tytusa w jego postawie i rozróżnianiu osób właściwych od nieodpowiednich. Jest bardzo bezpośredni, bez niuansów, ale być może dlatego, że Paweł rozmawia z osobą, która ma problem z realizacją swego zadania.

Komu nie powierzać obowiązków? I dlaczego?

w. 10:

- Niekarni. Przeciwnieństwo wstrzeźliwości (samodyscypliny). Ludzie chwiejni, niestabilni, bez spójności.
- *Rozważ*: Co mnie bardziej opisuje?
- Puste gaduły (rozgadani). Sens: nie wiążący słów z działaniem, postawą. Ich słowa nie mają konsekwencji w rzeczywistości.
- *Rozważ*: Ile warte jest moje słowo?
- Zwodziciele. Osoba świadomie wprowadzająca w błąd, prowadząca na manowce.
- *Rozważ*: Jak przekazujesz informacje? Co jest dla ciebie ważne w komunikacji?
- *Rozważ*: Dziś często jako chrześcijanie zadowolaliśmy się pozorami miłości, życzliwości, dojrzałości w przekonaniu, że powinniśmy zawsze budować i nigdy nie nazywać brutalnie rzeczywistości. Jak taką postawę oceniliby Paweł, gdyby oczekiwał od nas prowadzenia służby, która jemu by podlegała?

w. 11-14: podsumowanie

- fałszywi przywódcy używają Bożych zasad i wartości (nauczania, Jego dzieci, kościoła) dla siebie. Nie potrafią poskromić własnych ambicji ani pragnień: nauczają dla niegodziwego

zysku (w.11), oszukują (w.12), są chwiejni i niezdolni odróżnić co jest Boże, a co baśnią (w.14), podatni na fałszywych nauczycieli (w.14).

- *Rozważ.* Co jest twoją motywacją? Czy umiesz je nazwać?
- *Rozważ.* Dlaczego zmieniasz zdanie?
- Boży przywódca w każdej sytuacji znajdzie Boże rozwiązanie (w.15). Osoba wewnętrznie zintegrowana w każdej sytuacji potrafi zachować się zgodnie z Bogiem Osoba wewnętrznie skłócona, niepewna, rozchwiana we wszystkim okaże nieposłuszeństwo, ze względu na swój brak stałości i oddania Bożym zasadom i wartościom (w.15).
- *Rozważ.* Czego świadectwem są moje decyzje?
- Przywódców prawdziwych od rzekomych odróżniają nie słowa, ale postawa i działania. Można opanować pewne zwroty, ale nie można opanować stylu życia i motywacji (w.16).
- *Rozważ.* Co mówią o mnie moje działania i decyzje?

## 5. Wytyczne postępowania przywódcy: 2,1-3,11

Wprowadzenie: ten fragment wyposaża Tytusa do dokończenia ważnego zadania, które powierzył mu Paweł (1:5). Nauczanie w określony sposób spulchnia głębę dla właściwych decyzji i postaw. Utwierdza również nas w przyjętej postawie. Dlatego tak ważne jest to, czego nauczamy – i dla nas i dla tych, którzy nas słuchają.

Czego ma nauczać Tytus? Czego ma nauczać zdrowy, chrześcijański przywódca?

w.1:

- Przywódca ma mówić. Wprost, jasno, zrozumiale, z serca, bez udawania, upiększeń, udziwnień. Ma być transparentny: wyraźny w swym nauczaniu, klarowny w myśleniu i konkretny we wskazywanym zastosowaniu. TO Boża moc (1Kor 4,19-20).
- *Rozważ:* Kiedy i co mówisz?

w.2:

- Przywódca ma wzywać do określonego życia, zgodnego z wola Bożą, a konkretnie: do trzeźwości i wstrzemięźliwości (samokontroli) – wszystkie grupy – i starszych i kobiety (starsze i młodsze) i młodszych. To najwyraźniej GŁÓWNY nacisk tego listu i fragmentu.
- *Rozważ:* na co naciskasz w swoim przekazie?

w. 2:

- Starszych: do szczerości w wierze, miłości, cierpliwości. w. 2
- *Rozważ:* Na co wskazuje przymiotnik „szczerą”?

w. 3-5:

- Starsze kobiety: do godnej postawy, a w szczególności aby nie plotkowały, uważały z piciem i dawały dobry przykład młodszym. Ważne: to wskazuje, że to kościół ma uczyć ról kobiety i mężczyzny – przejmuje rolę rodzin w społeczeństwach bez kościoła.
- *Rozważ:* chodzi o wzór życia raczej, niż doktryny. Jaki wzór kobiety mamy w naszych zborach?
- Starsze mają nauczać młodsze, aby miłowały mężów i dzieci (w.4): Mają być dobrymi żonami: pomocnymi mężom i właściwie zarządzające domem (w.5)
- *Rozważ:* Jak nauczamy wzorca kobiecości dzisiaj?

w. 7-8:

- Przywódca ma stawiać siebie za wzór we wszystkim (w.7). Musi iść, wstawać, podnosić się i zмагаć. Nie wolno mu się zatrzymać. To on prowadzi. Nie wolno mu udawać. Nauczanie i prawość mają iść ręką w rękę (w.7). Wtedy słowa mają moc, a słowa krytyki ją tracą (w.8).
- *Rozważ:* Jak przyjmujesz to zadanie?
- Słudzy mają przyjąć swoją dolę i w tym być „ozdobą nauki” (w.10). Pomimo niesprawiedliwości mają być sprawiedliwi.
- *Rozważ:* Jakie są dzisiejsze konteksty realizacji tego polecenia?
- Przywódca ma wszystkich traktować równie wymagająco i poważnie, bowiem życie wstrzemięźliwe, sprawiedliwe i pobożne jest dzięki łasce Bożej powołaniem wszystkich ludzi (w.10-11) – których wymienił (starszych, starsze kobiety, młodsze kobiety, młodzi, słudzy). Wszyscy mają się wyrzec – uznać za dla siebie nieodpowiednie i niekorzystne - „bezbożności i światowych pożądlivości” (w.12). Wszyscy tacy również mają prawo oczekiwać nadziei – nadchodzącej chwały wielkiego Boga, Jezusa Chrystusa (w.13),
- *Rozważ:* Kogo i za co szanujesz?
- Chrystus dokonał odkupienia właśnie po to: aby mieć czysty lud, „gorliwy w dobrych uczynkach” (w.14). TO CEL PRACY każdego przywódcy – współdziałanie w osiągnięciu takiego stanu Kościoła.
- *Rozważ:* Czy twoje zrozumienie celu Kościoła jest tożsame z Bożym?
- Przywódca ma być w swych napomnieniach całkowicie poważny – czyli podchodzić do nich wiążąco, zdecydowanie (w.15).
- *Rozważ:* Na ile Boże zadanie traktujesz wiążąco?
- Przywódca ma nie pozwolić na lekceważenie tego przesłania. To rozpręży kościół (2,15).
- *Rozważ:* Jak praktycznie to zrealizować?
- Przywódca ma wzywać do posłuszeństwa władzom, ustępliwości i błogosławienia, a nie przeklinania, obmowy, niepohamowania w poddaniu pragnieniom. (3,1-3). Pojawia się tutaj złość, zazdrość i nienawiść – nie tylko do innych, ale i siebie. To życie w przekleństwie. Niezależnie od słów, którymi ów stan możemy pokrywać – tak właśnie jest.
- *Rozważ:* Jak to odnieść do dzisiejszych sporów politycznych? Szczególnie w sieci?
- Przywódca rozumie łaskę Jezusa Chrystusa – i jej cel, którym jest uwolnienie się od przekleństwa i doświadczanie błogosławieństwa (3,4-7). Łaska jest praktyczna: objawia się w odnowieniu przez Ducha Świętego (w.5) i życiu w perspektywie wieczności (w.7).
- *Rozważ:* Czy żyjesz w łasce? Jak to się w tobie przejawia?
- Przywódca ma nauczać, żeby chrześcijanie mieli ambicję czynienie innym dobra (w.8). TO ma być jego zwyczajowym przesłaniem, bowiem to „jest dobre i użyteczne dla ludzi” (w.8).
- *Rozważ:* jakie masz ambicje? Co chcesz zrealizować? Jakim siebie widzisz oczami wyobraźni?
- Przywódca ma nie dać się sprowokować do sporów, które są jedynie wymówką ludzi nieodrodzonych, a nie faktycznym problemem w poszukiwaniu Boga (w.9). To ważne w apologetyce.
- *Rozważ:* Jak to ci wychodzi? Jak ocenisz spory i dyskusje?
- Przywódca ma szanować dany mu przez Boga czas i nie poświęcać go na osoby, które będą

go zabierać, nie tyle chcąc się czegoś dowiedzieć, ale chcąc się pokłócić (w.10-11). To bezproduktywne. Widząc brak ochoty do zmiany, zostaw takiego kogoś Bogu.

- *Rozważ: Czy jesteś ostrożny? Rozważny?*

Podsumowując:

- Przywódca jest odpowiedzialny za zwiastowanie woli Bożej dla całego życia, wprost, jasno i odważnie, choć i z pokorą i wskazując na siebie samego jako przykład. To wymaga ofiarnego życia, inwestowania dużo czasu w życie z Bogiem – a nie tylko dla Boga (bo inaczej to nie wyjdzie).
- Przywódca ma rozumieć łaskę Bożą jako siłę Boga uzdalniającą grzeszników do nowego życia dla Boga – w gorliwości do dobrych uczynków.
- Przywódca ma rozumieć łaskę Bożą, bo inaczej nie jest przygotowany do przemiany innych - nie jest w stanie dać odporu złości, zawiści, nienawiści oraz gadulstwu i kłótności.

## 6. Zakończenie: 3,12-15

- Przywódca jest godny zaufania: rozumie jasne i konkretne polecenia swego zwierzchnika i jest gotów je wykonać (3,12-13). To podsumowanie całego listu. Paweł oczekuje, że tak faktycznie będzie.
- *Rozważ: Jak reagujesz na Boże Słowo?*
- Podsumowaniem całości Listu jest w. 14: celem przywódcy jest uczyć innych – i słowem i przykładem – aby celowali (wysilali się dla realizacji) w dobrych uczynkach; aby zaspokajali istotne potrzeby innych; aby nie byli bezużyteczni – nie marnowali danego im przez Boga życia.
- TO recepta na zdrowy, rozwijający się i święty kościół: szukanie użyteczności dla Boga w konkretnych działaniach.
- *Rozważ: Czy masz taką samą wizję Kościoła?*

# Wyzwania dla małżeństw w służbie

## Marek Głodek

### 1. Zdrowy model małżeństwa.

- Prawda, norma biblijna, a schematy wyniesione z domu czy nierealnych wyobrażeń zaczerpniętych z kultury.

- Wpływ atrybutów Boga na małżeństwo.

- Budowanie swojej tożsamości z Bożego źródła – życie w prawdzie!

### 2. Falszywe oczekiwania.

- Celem małżonka nie jest zaspokajanie moich potrzeb. Nie JA ale MY!

- Akceptacja rzeczywistego człowieka/partnera/(-ki), nie własnej projekcji.

- Wpływ ekstrawertyzmu i introwertyzmu.

- Powołanie on, czy oni?

- Nierealistyczne oczekiwania względem służby współmałżonka/(-ki)

### **3. Zagrożenia**

- Określ problem

- Organizacja wspólnego czasu

- Gospodarka finansami

- Potrzeba systematyczności i planu

- Przyjmowanie fałszywych ról



- Poddawanie się zewnętrznym naciskom ze zboru, z otoczenia
  
- Naciski ze zboru na dzieci
  
- Przyjmowanie prawdy o sobie
  
- Pracoholizm mężczyzny, lub inne skłonności
  
- Przejmowanie odpowiedzialności przez kobiety
  
- Bierność i depresja w służbie
  
- Brak komunikacji

#### **4. Podsumowanie.**

# Dojrzałe małżeństwo narzędziem w budowaniu dojrzałego kościoła

## Sławomir i Anna Bilińscy

### Znaczenie rodziny lidera/ pastora:

- jest potrzebna Bogu
- jest potrzebna samemu pastorowi
- jest potrzebna kościołowi
- jest potrzebna światu.

### Dlaczego warto mówić o zagrożeniach

Zniszczenie małżeństwa/rodziny chrześcijańskiego lidera jest najskuteczniejszym narzędziem w rękę szatana, żeby:

- zniszczyć, „unieszkodliwić” służbę
- zniesławić Jezusa
- przynieść szkodę całemu kościołowi.

### Zagrożenia

1. z zewnątrz – kult szczęścia
  - a) zmiany, tendencje, które uderzają w trwałość małżeństwa
  - b) nieformalne związki- życie bez zobowiązań
  - c) przedefiniowanie pojęcia małżeństwa.
2. od wewnątrz:
  - a) stosunek pastora (lidera) do swojego małżeństwa, rodziny:
    - idealizm (faryzeizm)
    - ignorowanie rodziny i jej potrzeb
    - bałwochwalstwo.

### Dylemat- małżeństwo (rodzina) czy kościół?

### ĆWICZENIE

- Przeczytaj Łuk 14,26

Jaki jest kontekst tego fragmentu? (Łuk 14,20) Jaką kwestię wyjaśnia tu Jezus?

- Przeczytaj I Tym 3,2-17

Wypisz te cechy charakteru, osobowości, które ma przejawiać biskup w kościele (podobnie diakoni).

➤ Przeczytaj jeszcze raz I Tym 3,5  
Co jest sprawdzianem przydatności do służby pastorskiej?

➤ Przeczytaj Gal 5,19-23.  
Które z cech biskupa możesz znaleźć tu wprost lub przez opozycję do uczynków ciała?

➤ Jaki wniosek możesz wyciągnąć po zestawieniu tych fragmentów?

b) niedojrzałość małżonków

Celem małżeństwa nie jest uczynienie z partnerów dojrzałych, szczęśliwych ludzi. Takimi powinni być, zanim wejdą w związek. Zatem warunkiem szczęścia w małżeństwie jest dojrzałość i w pełni ukształtowana osobowość obu partnerów.

c) niewłaściwe (grzeszne) zaspokajanie swoich podstawowych potrzeb.

Człowiek jest w stanie prowadzić odpowiedzialne życie przed Bogiem tylko wtedy, gdy nauczył się zaspokajać swoje podstawowe potrzeby w dojrzały sposób.

Wielokrotnie u podłoża problemów człowieka czy problemów w małżeństwie leży brak zaspokojenia podstawowych potrzeb emocjonalnych.

## ĆWICZENIE

Postaraj się samodzielnie odpowiedzieć na poniższe pytania. Nie odpowiadaj według tego, jak rozumiesz, ale według tego, jak czujesz (przykład czasami wiemy, że jesteśmy ukochanymi dziećmi Boga, ale mimo to czujemy się mało ważni i opuszczeni).

1) Kim jestem?

2) Kim się czuję? (pomocne byłoby użycie porównania, na przykład do jakiegoś zwierzątka lub rośliny)

3) Jaki mam stosunek do mojego ciała?

4) Czy w ogóle akceptuję to, jaki jestem?

- 5) Kim jestem dla mojego współmałżonka?
- 6) Jak postrzega mnie mój współmałżonek w kwestii ciała i psychiki? Czy jest coś, co go irytuje?
- 7) Czy sędzę, że mam możliwości i mocne strony, które mogę wnieść w mój związek? Jakie to są rzeczy?
- 8) Czy czuję się w tej relacji akceptowany? Jeśli odpowiedź brzmi „nie”, to napisz, na czym polega twoja trudność.
- 9) Czy czuję, że mam takie możliwości jak inni?
- 10) Co jest dla mnie najczęstszą przeszkodą w podejmowaniu działania?
- 11) Jakie postawy często przyjmuję w relacji z innymi? Czy mam skłonność do któregoś z poniższych zachowań:
  - nakładam maskę osoby silnej
  - kontroluję najbliższe otoczenie
  - unikam głębszych relacji
  - unikam sytuacji, które mogą rodzić konieczność działania, rywalizacji itp.
  - jestem nadmiernie uległy
  - stosuję bierną agresję
  - oczekuję od innych, że będą w jakiś szczególny sposób mnie traktować, zatroszczą się o mnie
  - inne, jakie? .....
- 12) Co mi te zachowania dają? Czego poszukuję za ich pośrednictwem?

**Podsumowanie:**

Dobierz się w parę z drugą osobą i odpowiedz na poniższe pytania.

- a) **Objawy** (zachowania): Napisz, z jaką trudnością/objawem/zachowaniem obecnie się borykasz.
- b) **Uczucia**: Wypisz często odczuwane w tych sytuacjach emocje.

Jakich informacji dostarczają Ci te emocje? Na przykład: O czym mówi Ci Twój smutek, który cię trapi? O czym informuje cię lęk, który Ci dolega?

c) **Myśli o sobie:** Dokończ zdanie: *Myślę o sobie, że jestem.....* (jaki?)

### **Jakie potrzeby osobowe musi mieć zaspokojone człowiek, aby żyć w sposób dojrzały?**

- Potrzebę bezpieczeństwa
- Potrzebę tożsamości
- Potrzebę akceptacji
- Potrzebę skutecznego działania:

Najgłębsze potrzeby człowieka mogą być zaspokojone tylko w kontekście relacji. **Ich pełne, doskonałe zaspokojenie jest możliwe tylko w relacji z Jezusem.** Jeśli wierzymy, że są one zaspokojone, możemy żyć troszcząc się o potrzeby innych.

Jeśli pastor, czy lider nie jest dojrzały i nie potrafi zaspokajać swoich potrzeb we właściwy sposób, to cierpi nie tylko jego rodzina, ale i cały kościół.

#### **Potrzeba bezpieczeństwa**

- Na jakiej podstawie mogę czuć się bezpiecznie?
- W jaki sposób mogę się zabezpieczyć przed naruszeniem moich granic?

Przeczytaj: Rz 8,31,34; Rz 8,28; Iz 41,10; Ps 18,3;

#### **Potrzeba akceptacji**

- W czym wyraża się Boża miłość do mnie?
- Od czego ona zależy?
- Jaka ona jest?

Przeczytaj: J 3,16; Ef 5,2; Sof 3,17-18; J 10,14-15; J15,15

#### **Potrzeba własnej tożsamości**

- Co stanowi o mojej wartości?

Przeczytaj: 1P 1,4,18; Ef 1,5; Ef 2,6; Ef 1,18

#### **Potrzeba skutecznego działania**

- Czy jestem w stanie czegoś wartościowego dokonać?
- Czy się do czegoś nadaję?
- Co to mogłoby być/ do czego się nadaję?

Przeczytaj: 2P 1,3,8; 1J 4,4; 5,4; Ef 2,10; 2 Kor 3,4-6

# Kościół misyjny w ujęciu Timothy'ego Kellera

## Robert Miksa

### Cztery fronty misyjnego zaangażowania Kościoła

Misyjność ruchu, o którym pisze Keller, wymaga doprecyzowania. Różnice w pojmowaniu misji Kościoła spowodowały w drugiej połowie XX wieku niemałą dezorientację. Keller odcina się tu od poglądów sprowadzających misję do działań humanizacyjnych albo walki klasowej. Nie odcina się jednak od humanitaryzmu jako takiego, nadaje mu jednak inny kontekst teologiczny.

Jego stanowisko jasno wyraża *Missional Manifesto*, dokument opracowany w latach 2010–2011 roku przez grupę przywódców różnych Kościołów, dokument w którym przedstawiona została ich własna definicja misyjności. Tim Keller jest jednym z dziesięciu jego sygnatariuszy. W dokumencie tym pada stwierdzenie:

„Wierzimy, że misja i odpowiedzialność Kościoła zawiera zarówno proklamowanie Ewangelii, jak i jej demonstrowanie. Od Jezusa uczymy się, że prawda winna być proklamowana w sposób autorytatywny i widoczna w życiu w postaci łaski. Kościół musi nieustannie ewangelizować, reagować miłością na ludzkie potrzeby, a także «starać się o pomyślność miasta» (Jr 29, 7). Gdy w życiu obecne są owoce Ewangelii, Kościół misyjny przedstawia werbalne wyjaśnienie i żywy przykład jej mocy.”<sup>1</sup>

W książce *Center Church* Keller wyjaśnia, że w jego rozumieniu misja to przede wszystkim zwiastowanie poselstwa o odkupieniu człowieka przez śmierć Syna Bożego. Należy jednak zastrzec, że natura tego poselstwa nie pozwala na sprowadzenie go do przemów ewangelizacyjnych. Osobiste doświadczenie Bożej łaski: (1) prowadzi do dalszej ewangelizacji *sensu stricto* i czczenia Boga; (2) tworzy nową transparentność ludzkiego życia i otwartość, co pozwala na zbudowanie głębokich więzi i prawdziwej wspólnoty; (3) prowadzi do pokory, która staje się motywacją do troski o ubogich i odrzuconych; (4) pomaga dostrzec we własnym sercu obcych bogów, a tym samym bałwochwalstwo, które niszczy właściwe podejście do pracy, tworzenia sztuki i oddziaływania na szeroko pojętą kulturę.

Te cztery wartości Keller traktuje jako obszary opisujące chrześcijańskie powołanie. Jest to powołanie do: (1) „zbliżania ludzi do Boga” (przez ewangelizację i nabożeństwo), (2) „zbliżania ludzi do siebie nawzajem” (przez budowanie wspólnoty i uczniostwo), (3) „zbliżania ludzi i miasta” (przez służbę miłosierdzia i czynienia sprawiedliwości) oraz (4) „zbliżania ludzi i kultury” (przez integrowanie wiary i pracy)<sup>2</sup>. W jego przekonaniu takie szerokie spojrzenie na misję Kościoła jest nie tylko wypełnianiem biblijnego mandatu, ale również budowaniem kontekstu, w którym prezentowana Ewangelia będzie brzmiała wiarygodnie<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> *Missional Manifesto*, <http://www.missionalmanifesto.net>, [dostęp: 2019.01.15]. Inicjatorami tego dokumentu byli: Ed Stetzer (Prezydent organizacji *LifeWay Research*) oraz Alan Hirsch (Dyrektor *Forge Mission Training Network*). Ponadto dokument podpisali: Dan Kimball, Eric Mason, J. D. Greear, Craig Ott, Linda Bergquist, Philip Nation, Brad Andrews.

<sup>2</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 293. Podobną perspektywę przedstawia Edmund Clowney (jeden z dawnych nauczycieli Kellera), wskazując na trzy takie fronty, nazywane przez niego celami służby Kościoła, tj. służenie Bogu, służenie świętem i służenie światu, które w istocie rzeczy należą do jednego powołania. (E.P. Clowney, *Living in Christ's Church*, Baker Book House, Grand Rapids Mich. 1986, s. 140).

<sup>3</sup> Tamże, s. 291.

Wspomniane cztery obszary misji Kościoła Keller nazywa też frontami jego działania, przy czym zaznacza, że każdy z nich jest tak samo ważny, ponieważ:

„Tylko wtedy gdy wszystkie te służby realizowane są razem, każda z nich będzie efektywna. Sukces na którymkolwiek z frontów zależy od sukcesu na pozostałych frontach służby. Prawda jest taka, że jeżeli nie podejmiemy poważnych wysiłków, by w jakiś sposób realizować *wszystkie* te służby naraz, w gruncie rzeczy żadnej z nich nie wykonamy w sposób należyty. Innymi słowy służba Kościoła Centrum musi być służbą *zintegrowaną*.”<sup>4</sup>

Tak zaangażowany Kościół będzie nie tylko Kościołem *ewangelikalnym*, ale przede wszystkim *misyjnym* – pisze Keller<sup>5</sup>.

### A. „Zbliżanie ludzi do Boga” (przez ewangelizację i nabożeństwo)

Zbliżenie ludzi do Boga odbywa się nie tylko przez działania ewangelizacyjne *sensu stricto*, ale również szczególne spojrzenie na nabożeństwo. Nabożeństwo jest wydarzeniem regularnie gromadzącym największą liczbę ludzi, z których niemalą część mogą stanowić osoby niebędące członkami wspólnoty, a nawet sceptycznie nastawione do chrześcijaństwa (albo tzw. „poszukujący”<sup>6</sup>). W przekonaniu Kellera każde nabożeństwo musi być tak przygotowane, aby jego przebieg i treść były zrozumiałe również dla takich osób.

Takie założenie wymaga zarówno teologicznego uzasadnienia, jak i planu realizacji. Keller sięga tu do reformatorów, ale wskazuje również na pewne fragmenty zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu.

Jako ogólną zasadę dotyczącą porządku w czasie nabożeństwa Keller przejmuje kalwińską zasadę *regulative principle*<sup>7</sup>, choć nie w jej najsurowszej interpretacji. Kalwin o zasadach prowadzenia nabożeństwa pisał, że Pan „nie zechciał opisać w szczegółach zewnętrznego porządku i ceremonii tego, co powinniśmy (ponieważ przewidział, że to zależeć będzie od realiów przyszłych czasów i nie narzucił jednej formy odpowiedniej dla wszystkich wieków)”<sup>8</sup>. Nie oznacza to jednak zupełnej dowolności. Ponieważ jednak nie są to rzeczy „potrzebne do zbawienia, winny być odpowiednio zaadoptowane do zwyczajów każdego narodu i wieku dla zbudowania Kościoła”<sup>9</sup>. Nadrzędną zaś zasadą – dodaje Kalwin – powinna być miłość, a wtedy „wszystko będzie dobrze”.

Keller w pełni podziela tu zdanie Kalwina, zauważając, że Pismo nie określa szczegółowo wielu warunków, w jakich chrześcijańskie nabożeństwo winno się odbywać, takich jak długość nabożeństwa, rodzaj harmonii śpiewanych pieśni, rytm, sposób instrumentacji, kolejność poszczególnych punktów czy poziom emocjonalnego zaangażowania. Przedstawia natomiast wiele praktycznych uwag<sup>10</sup>.

---

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 265.

<sup>6</sup> Ang. *seekers*. Zob. m.in. G. A. Pritchard, *Willow Creek Seeker Services*.

<sup>7</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 298.

<sup>8</sup> J. Calvin, *Institutes*, vol. II, s. 1208.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Dla każdej z wymienionych uwag Keller przedstawia uzasadnienie. Tutaj ograniczymy się tylko do wyliczenia ich. Mogą one stanowić cenną listę sprawdzającą dla wszystkich pastorów i księży, którym zależy na rozwijaniu misyjnego charakteru ich zboru: 1. Mów językiem ludzi, do których chcesz dotrzeć. 2. Unikaj żargonu wewnątrzkościelnego. 3. Wyjaśniaj pojęcia teologiczne, które dla osób spoza Kościoła są obce. 4. Witaj na nabożeństwie osoby, które nie są jego członkami, a szczególnie tych, którzy nie są pewni swojej wiary, wyrażając jednocześnie zrozumienie dla ich poszukiwań. 5. Dbaj o jakość muzyki, sposobu wyrażania się, wystrój. 6. Doceniaj publicznie zaangażowanie chrześcijan w służbę

Pytanie o to, czy nabożeństwo ma się podobać Bogu czy osobom spoza Kościoła, Keller traktuje jako fałszywą dychotomię<sup>11</sup>. W jego przekonaniu nabożeństwo musi być prowadzone w taki sposób, by było wyzwaniem i ubogaceniem dla ludzi wierzących, a jednocześnie musi przemawiać w sposób przekonujący do obecnych na sali sceptyków, a nawet osób niewierzących. Jego zdaniem, jeżeli Kościół ma być Kościołem misyjnym, to nie tylko jest to możliwe, ale wręcz konieczne.

Jako uzasadnienie Keller wskazuje na fragmenty Pisma mówiące o obecności cudzoziemców i innych narodów na Syjonie oraz te, które mówią o oddawaniu Bogu czci w obecności osób, które prawdziwego Boga nie znają, jak np. Psalm 105, który zachęca do opowiadania o chwale Boga obcym narodom<sup>12</sup>. Z fragmentów nowotestamentowych Keller zwraca uwagę na List Piotra (1 P 2, 9), w którym apostoł wskazuje osobom wierzącym na ich kapłańską służbę oraz ich powołanie do rozgłaszania cnót (gr. ἀρετή) Boga. Daje również przykład dwóch nowotestamentowych sytuacji, w których jest mowa o obecności niechrześcijan w trakcie zgromadzenia wspólnoty Kościoła, co ostatecznie doprowadziło (przynajmniej w niektórych przypadkach) do ich nawrócenia. Pierwszym przykładem jest wydarzenie w Dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 2), gdy na uczniów zstępuje Duch Święty. Choć osoby spoza Kościoła znalazły się tam przypadkowo, a przebieg tego wydarzenia był nieplanowany, to jednak zbór potrafił dostosować się do tej sytuacji i w wyniku kazania wygłoszonego przez apostoła Piotra wiele osób nawróciło się. Drugi przypadek dotyczy nabożeństwa w zborze w Koryncie. Apostoł Paweł opisuje problemy związane z brakiem porządku w czasie nabożeństwa oraz zwraca uwagę Koryntian na obecność w czasie ich zgromadzenia osób niewierzących (ἄπιστος), które nie rozumiejąc tego, co się dzieje, uznają chrześcijan za szaleńców, albo rozumiejąc to, co słyszą, padają na twarz i oddają pokłon Bogu (1 Kor 14, 23–25)<sup>13</sup>.

Obecność w czasie nabożeństwa osób niewierzących wprowadza nową dynamikę i zmusza do poważnej refleksji nad tym, co rzeczywiście jest właściwe, a co nie – zauważa Keller. Jednocześnie podkreśla, że należy rozpocząć od znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zachęcić osoby spoza zboru do uczestniczenia w nabożeństwach. Jest to kwestia, która – jego zdaniem – w wielu zborach przyjmuje postać błędnego koła. Mechanizm ten polega na tym, że członkowie zboru, gdy nabożeństwo jest dla nich budujące – paradoksalnie – dochodzą do przekonania, że ich niewierzący znajomi nie zrozumieliby tego, o czym jest mowa, i z tego powodu nie zapraszają ich na kolejne. Z kolei pastor, nie widząc na nabożeństwie osób innych niż stali bywalcy, przygotowuje nabożeństwo i kazanie pod ich kątem. W ten sposób koło się zamyka.

Wyjściem z tej sytuacji i sposobem na przekonanie członków Kościoła do przyprowadzania swoich przyjaciół jest przygotowywanie wszystkich nabożeństw z założeniem, że jego uczestnikami są również osoby, które nigdy wcześniej nie uczestniczyły w takim nabożeństwie albo po prostu nie znają Ewangelii, lub są do niej nastawione sceptycznie. Jeżeli nabożeństwo i kazania będą zrozumiałe dla takich osób, członkowie zboru w końcu zaczną zapraszać swoich przyjaciół<sup>14</sup>. Z kolei samych pastorów Keller zachęca do rozszerzania osobistych kontaktów o osoby spoza środowiska Kościoła po to, by wpływać na własny sposób myślenia. Wychodzi przy tym z założenia, że największy wpływ na sposób nauczania pastora mają jego duszpasterskie doświadczenia. Im więcej zatem kontaktów z takimi osobami, tym większe prawdopodobieństwo, że właśnie takie osoby odnajdą w jego kazaniach odpowiedzi na swoje pytania<sup>15</sup>.

---

miłosierdzia i ofiarności. 7. Wyjaśniając sakramenty (Chrzest i Wieczerza Pańska), rób to w taki sposób, by przy okazji jasno została zaprezentowana Ewangelia. 8. Nauczaj o łasce Bożej, której potrzebują zarówno wierzący, jak i niewierzący (T. Keller, *Center Church*, s. 304–306).

<sup>11</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 303.

<sup>12</sup> Ps 102, 22–23; Ps 105; Iz 2, 2–4; 56, 6–8.

<sup>13</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 303.

<sup>14</sup> Tamże, s. 304.

<sup>15</sup> T. Keller, *Preaching*, s. 155.



## B. „Zbliżanie ludzi do siebie nawzajem” (przez budowanie wspólnoty i uczniostwa)

Podobnie jak w wielu innych kwestiach swoje spojrzenie na wspólnotę Kościoła Keller wywodzi z natury Ewangelii mówiącej o Synu Bożym, który oddał życie, by ratować człowieka przed konsekwencjami jego własnych grzechów. Tak sformułowana Ewangelia tworzy fundament dla nowego rodzaju wspólnoty, składającej się z ludzi niemających żadnych powodów, by uważać się za lepszych od innych. Co więcej, osobiste doświadczenie Bożej miłości i przebaczenia będzie się przejawiało we wzajemnym szacunku oraz trosce (i to nie tylko o członków tej grupy). Wyjątkowość tego rodzaju wspólnoty będzie z jednej strony stanowiła o jej atrakcyjności, a z drugiej będzie źródłem duchowego rozwoju jej członków, i to zarówno pod względem duchowym, intelektualnym, jak i moralnym – uważa Keller<sup>16</sup>. Wspólnota ludzi przemienionych przez tak rozumianą Ewangelię, i żyjąca nią na co dzień, „jest jednym z głównym sposobów docierania z Ewangelią do nowych osób, realizowania zasad uczniostwa, a nawet doświadczania bliskości Boga”<sup>17</sup>.

Takie spojrzenie na Kościół sprawia, że (idąc za Davidem Boschem i Leslie Newbiginem) Keller chętnie korzysta z terminu *contrast community* albo *counterculture*<sup>18</sup>.

### Wspólnota jako warunek osobistego rozwoju

O ile wybitne jednostki można spotkać wszędzie – zauważa Keller – niezależnie od światopoglądu, wspólnota żyjąca we wzajemnej miłości, a nawet miłująca swoich wrogów, jest czymś charakterystycznym tylko dla chrześcijaństwa. Podkreślając znaczenie wspólnoty Kościoła, Keller chce zwrócić uwagę na aspekt, który przez zachodnie, zindywidualizowane chrześcijaństwo łatwo bywa przeoczony. Chodzi o to, że takie cechy jak: wzajemna miłość, szacunek, troska, przebaczenie, ale również wzajemne napominanie, wyznawanie grzechów jedni drugim, noszenie brzemion jedni drugich, dzielenie się posiadanymi dobrami, uleganie jedni drugim itp.<sup>19</sup> mogą występować tylko we wspólnocie<sup>20</sup>. Osobista odpowiedzialność przed Bogiem jest czymś oczywistym i niezwykle ważnym, jednak podkreślanie jej kosztem wspólnotowego aspektu życia Kościoła pozbawia jego członków czegoś, co może im dać tylko wspólnota. To zaś zwrotnie odbija się na duchowym życiu całego zboru.

Chcąc wyjaśnić dynamikę życia wspólnotowego, Keller posługuje się obrazem, jaki przedstawia C.S. Lewis, opisując własne doświadczenia po śmierci jednego z przyjaciół (Karola Williamsa):

---

<sup>16</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 311.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 260.

<sup>19</sup> Interesującą analizę sposobu funkcjonowania pierwszych wspólnot i wzajemnych zależności chrześcijan we wspólnocie przedstawia m.in. Gene Getz, dokonując systematycznego studium nowotestamentowego słowa ἀλλήλων. (G. Getz, *Budujcie jedni drugich*, Towarzystwo Krzewienia Etyki Chrześcijańskiej, Kraków 1990). Zob. też D. Bonhoeffer, *Życie wspólne*, 2001, <http://old.luteranie.pl/pl/?D=397&D=397>., [dostęp: 2018.01.19]. W języku polskim ukazała się również seria książek wydanych w ramach cyklu rozwijającego „Dziewięć cech Kościoła”. Dziewięć cech (*9Marks*) to jednocześnie nazwą ruchu stworzonego przez Marka Devera, baptystycznego teologa i pastora stawiającego sobie za cel pomoc Kościołowi w pielęgnowaniu lub przywróceniu znamion Kościoła nowotestamentowego i wypełnieniu swojej misji (zob. M. Dever, *Jak wygląda zdrowy Kościół?* Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2013). W serii *9Marks* w języku polskim ukazały się dotychczas cztery książki (J. Leemen, *Dyscyplina w Kosciele*, Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2017; G. Gilbert, *Czym jest Ewangelia?*, Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2017; J. Leemen, *Członkostwo w Kosciele*, Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018; T.M. Anyabwile, *Zdrowi członkowie Kościoła*, Fundacja Ewangeliczna, Toruń 2018).

<sup>20</sup> Jako ilustrację tego problemu Keller przedstawia słowa apostoła Pawła pochodzące z Listu do Rzymian 12,1-2. Wersety te najczęściej cytowane są z pominięciem ich wspólnotowego kontekstu, pomimo że rozdział dwunasty (od wersetu trzeciego) wykorzystywany jest w kazaniach i wykładach mówiących o funkcjonowaniu zboru. Mimo to pierwsze dwa wersety tego rozdziału traktowane są tak, jakby ze wspólnotą Kościoła nie miały wiele wspólnego (T. Keller, *Center Church*, s. 313).

„W każdym z moich przyjaciół jest coś, co tylko jakiś inny przyjaciel może wydobyć na jaw. Nie stać mnie na to, żeby zmobilizować wszystkie możliwości człowieka; potrzebne są inne władze umysłowe prócz moich, żeby naświetlić wszystkie jego aspekty. Teraz kiedy Karol już nie żyje, nigdy nie ujrzę reakcji RONALDA na specyficzne Karolowe dowcipy. Choć od czasu, gdy Karol odszedł, mam RONALDA wyłącznie «dla siebie», wcale go nie mam więcej. Bo prawdziwa przyjaźń jest najmniej zazdrosną miłością. Dwóch przyjaciół cieszy się, gdy przybywa do ich grona trzeci, a trzech, gdy zjawia się czwarty... *Gdy zwiększa się liczba tych, z którymi dzielimy czyjąś przyjaźń, posiadamy każdego przyjaciela nie mniej, lecz więcej.*”<sup>21</sup>

Jeżeli wspomniana obserwacja Lewisa jest słuszna, wspólnota może ukazać wartość i znaczenie Ewangelii w sposób, jaki nie jest możliwy dla pojedynczego chrześcijanina – zauważa Keller. W ten sposób wspólnotowe życie Kościoła daje możliwość wzajemnego ubogacania, i to nie tylko przez korzystanie z intelektualnego potencjału jednostek, ale również przez stworzenie miejsca dla dynamiki niedostępnej dla osoby pozostającej w izolacji. Kościół jest pod tym względem miejscem szczególnym.

Podobne obserwacje czyni Dietrich Bonhoeffer, pisząc: „Jeżeli (...) już w pojedynczym spotkaniu brata z bratem tkwi tyle błogosławieństwa, to jakież niewyczerpane bogactwo musi się otwierać (...) w codziennej wspólnocie życia z innymi chrześcijanami!”, i dodaje: „Im głębsza i prawdziwsza stanie się nasza wspólnota, tym (...) jaśniejszy i czystszy stanie między nami Chrystus i Jego dzieło.”<sup>22</sup>

### **Wspólnota jako świadectwo o Bogu**

Wątek życia wspólnotowego jako odbicie natury Trójjedynego Boga ze względu na swoją wagę wart jest znaczenie szerszego omówienia. Jednak ze względu na charakter niniejszej pracy ograniczymy się tylko do kilku uwag.

„Świat został stworzony przez Boga, który jest wspólnotą osób darzących się wzajemną miłością przez całą wieczność” – pisze Keller<sup>23</sup>. Gdy Trójjedyny Bóg stworzył człowieka, uczynił to na swój obraz i podobieństwo. „To, że zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, oznacza między innymi, że zaprojektowani zostaliśmy do wspólnoty (*relationship*)”<sup>24</sup>. Nieco dalej Keller dodaje: „Dlatego nawet w raju samotność była czymś strasznym”<sup>25</sup>.

Zasadę tę Keller odnosi zarówno do małżeństwa, jak i społeczności Kościoła. W obrazie Kościoła, jaki przedstawia apostoł Paweł, Kościół to społeczność ludzi, którzy jako poganie i Żydzi byli sobie nie tylko obcy, ale nawet wrogo wobec siebie usposobieni, teraz jednak Bóg „stworzył w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka” (Ef 2,15). To doświadczenie przebaczenia i przyjęcia do rodziny Bożej – pisze Keller – jest czymś tak radykalnym, że nawet gdy chrześcijanin spotyka kogoś wychowanego w innej kulturze, należącego do innej rasy albo innej klasy społecznej, ale kogoś, kto doświadczył tego przebaczenia na sobie, więź z nim staje się silniejsza niż więzy rodzinne, rasowe czy kulturowe<sup>26</sup>. W kontekście tak bardzo zróżnicowanego kulturowo i rasowo, i jednocześnie ciągle rozwijającego się zboru, jakim jest Kościół *Redeemer*, takie stwierdzenie brzmi nie tylko radykalnie, ale również wiarygodnie.

<sup>21</sup> C. S. Lewis, *Cztery miłości*, s. 73–74 (dla większej jasności przekazu, tekst pisany kursywą został na nowo przetłumaczony z oryginału przez autora niniejszej dysertacji).

<sup>22</sup> D. Bonhoeffer, *Życie wspólne*, Rozdz. 1: Wspólnota: Wspólnota Chrystusowa, akapit 3.

<sup>23</sup> T. Keller, *Bóg: Czy są powody by wierzyć?*, s. 291.

<sup>24</sup> *The Meaning of Marriage*, rozdz. IV: „The Mission of Marriage: Loneliness in Paradise”.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> *The Meaning of Marriage*, rozdz. VII: „Singleness and Marriage: Gender «Completeness» and Singleness”.

Ten nowy rodzaj wspólnoty ma większe znaczenie aniżeli tylko sposób na zaspokojenie emocjonalnych czy nawet intelektualnych potrzeb. Wspólnota ludzi przemienionych przez Boga jest „najważniejszym środkiem, za pomocą którego składamy świadectwo wobec świata”<sup>27</sup>.

„Wspólnota jest czymś więcej niż tylko efektem zwiastowania Ewangelii; sama w sobie jest deklaracją i wyrazem Ewangelii. Jest demonstracją Dobrej Nowiny i wolności w Chrystusie przez świadectwo przemienionego charakteru i wspólnotowego życia.”<sup>28</sup>

Świadectwo składane przez Kościół jako wspólnotę nie ogranicza się do stworzenia systemu wzajemnej pomocy. Wyraża się ono również w pragnieniu dzielenia się otrzymaną łaską nawet z tymi, którzy do tej wspólnoty nie należą. Pod tym względem refleksje Kellera przypominają i rozwijają słowa Dietricha Bonhoeffera, szczególnie jego często cytowane słowa: „Kościół jest wtedy tylko Kościołem, gdy jest dla innych”<sup>29</sup>.

Mówiąc w ten sposób, Keller nie jest romantycznym nonkonformistą, starającym się nadać Kościołowi charakter nieformalnych konwektykli<sup>30</sup>. Zgromadzenia Kościoła są wspólnotami „pod przewodnictwem jego przełożonych dla słuchania zwiastowanego Słowa oraz praktykowania sakramentu chrztu i Wieczerzy Pańskiej”<sup>31</sup>. Keller stara się zachować równowagę pomiędzy osobistym przeżywaniem wiary i wyrażaniem jej w zewnętrznym instytucjonalnym życiu wspólnoty Kościoła, unikając tego, co Bonhoeffer nazwał skutkami *taniej łaski*<sup>32</sup>. W ten sposób – jak sam podkreśla – stara się iść śladami reformowanych teologów z Princeton, takich jak Archibald Alexander czy Charles Hodge, którzy potrafili łączyć ze sobą obydwie te elementy<sup>33</sup>.

### C. „Zbliżanie ludzi i miasta” (przez służbę miłosierdzia i czynienia sprawiedliwości)

Zbliżanie ludzi do miasta to przede wszystkim wyjście naprzeciw jego potrzebom i czynienie sprawiedliwości (*doing justice*). Pod względem stosunku do miasta, a właściwie do jego mieszkańców (szczególnie tych zagrożonych wykluczeniem społecznym albo już znajdujących się na jego marginesie), Keller w swoich poglądach na pierwszy rzut oka może przypominać lewicującego aktywistę przejętego niesprawiedliwością społeczną. Biorąc jednak pod uwagę jego konserwatywne przekonania w wielu innych kwestiach, związanych czy to ze sposobem odczytywania Biblii, stosunkiem do seksualności człowieka, czy sposobu funkcjonowania Kościoła (np. ordynacja kobiet<sup>34</sup>), może być to nieco dezorientujące.

Podobnie jak to jest w innych kwestiach, stanowisko Kellera wynika z jego rozumienia Ewangelii i nie mieści się ani w poglądach środowisk liberalnych, ani konserwatywnych. „»Liberałowie« mają tendencję do postrzegania wszystkich biednych jako uciśnionych (...). Natomiast »konserwatyści« mają skłonność do patrzenia na wszystkich biednych jako nieodpowiedzialnych (...).”<sup>35</sup> Keller poddaje krytyce poglądy zarówno jednych, jak i drugich.

<sup>27</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 314. Dla Francisa Schaeffera jest to najbardziej przekonujący argument, nazywany przez niego „ostateczną apologetyką” (*final apologetics*). F. Schaeffer, *The Mark of the Christian*, InterVarsity, Downers Grove, Il. 2006, s. 26–27.

<sup>28</sup> Tamże, s. 320.

<sup>29</sup> D. Bonhoeffer, *Listy i notatki z więzienia*, [w:] D. Bonhoeffer, *Wybór pism*, s. 273.

<sup>30</sup> Więcej na temat charakterystyki tej formy chrześcijańskich zgromadzeń zob. T.J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny*, s. 217.

<sup>31</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 314.

<sup>32</sup> D. Bonhoeffer, *Łaska droga*, s. 94.

<sup>33</sup> A. Alexander, *Thoughts on Religious Experience*, Banner of Truth, Edinburgh 1967, s. 59–78; Ch. Hodge, *The Way of Life*, Banner of Truth, Edinburgh 1959. Podaję za: T. Keller, *Center Church*, s. 315.

<sup>34</sup> Więcej na temat stosunku Kellera do ordynacji kobiet piszę w rozdziale siódmym niniejszej pracy.

<sup>35</sup> T. Keller, *Ministries of Mercy*, s. 108–109.

Konserwatystom zarzuca przrzucanie całej winy na samych biednych i upatrywanie źródła wszelkiego zła w ich osobistej lekkomyślności. Natomiast środowiskom liberalnym zarzuca przrzucanie całej odpowiedzialności na bogatych, którzy nie chcą dzielić się swoim majątkiem. Ostatecznie – jego zdaniem – liberałowie nie doceniają osobistej odpowiedzialności człowieka za swój los, natomiast konserwatyści ją przeceniają<sup>36</sup>.

Z duszpasterskiej perspektywy problem polega na tym, że postawa konserwatystów inspirowana jest litością mającą swoje korzenie w spojrzeniu na biednych z góry, co prowadzi do paternalizmu, poczucia wyższości, a nawet pogardy. Postawa liberalna natomiast karmi się oburzeniem z powodu braku równości, co z kolei prowadzi do pretensji, żalu, nienawiści i ostatecznie umacnia przekonanie o istnieniu podziału na dobrych i złych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych w oparciu o stan posiadania. W rezultacie obydwaj podejścia – konkluduje Keller – karmią się przekonaniem o własnej sprawiedliwości<sup>37</sup>.

### **Perspektywa teologiczna**

Właściwy stosunek do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym lub już znajdujących się na jego marginesie wymaga wyważonego teologicznego spojrzenia. W spojrzeniu Kellera podstawową kwestią jest fakt, że żyjemy w świecie, który dotknięty został skutkami grzechu (Rz 8, 20). Odpowiedzią na ten problem jest działanie Boga, który w wielu sytuacjach ratuje człowieka i tego samego oczekuje od ocalonych przez siebie. Keller podkreśla przy tym, że nikt z tych, którzy doświadczyli łaski Bożej, nie mógł ocalić się sam, czego przykładem może być niewola egipska, z której Izraelici nie mogli uratować się sami. Boże miłosierne działanie jest zawsze aktem niezasłużonej łaski Boga – podkreśla Keller. Doświadczenie Jego dobroci na sobie samym jest wystarczającym powodem, by okazywać innym tę samą niezasłużoną łaskawość, o czym przypomina przypowieść o słudze, któremu darowano wielki dług (Mt 18, 23–35). Osobiste doświadczenie Bożej łaski jest tu najlepszą motywacją<sup>38</sup>. Wzbudzanie poczucia winy albo litości, by zmotywować kogoś do tej służby, dla Kellera są wyrazem niezrozumienia istoty chrześcijańskiej służby. Właściwa motywacja wynika z radości zbawienia i wdzięczności. Osoby, które poznały Ewangelię, nie powinny mieć z tym żadnego problemu<sup>39</sup>:

„Jeżeli ktoś zrozumiał znaczenie Bożej łaski, będzie czynił sprawiedliwość. (...) Jeżeli nie troszczy się o biednych, to pokazuje w ten sposób, że w najlepszym razie nie rozumie łaski, jakiej doświadczył, a w najgorszym, nie poznał zbawiającego Bożego miłosierdzia.”<sup>40</sup>

Służba wobec ubogich i potrzebujących, zakorzeniona w teologii niezasłużonej łaski, nie tylko buduje silną i trwałą motywację, ale również odbiera podstawy do traktowania osób w potrzebie z góry.

### **Wyjaśnienie pojęcia „czynienie sprawiedliwości”**

Wyjaśniając znaczenie pojęcia „czynienie sprawiedliwości”, Keller sięga między innymi do hebrajskiego słowa *מִשְׁפָּט* (*miszpat*), podkreślającego potrzebę traktowania wszystkich w sposób sprawiedliwy, tj. zgodny z prawem, i to niezależnie od ich pochodzenia. Przykładem dobrze ilustrującym ideę, którą chce podkreślić, są słowa z Księgi Kapłańskiej: „Będzie u was jedno *prawo* (*hbr. miszpat*), zarówno dla obcego przybysza, jak i dla krajowca, gdyż Ja, Pan, jestem Bogiem

<sup>36</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 324.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> T. Keller, *Generous Justice*, s. 107.

<sup>39</sup> Tamże, s. XVIII, 93–94; zob. też: T. Keller, *Ministries of Mercy*, s. 13, 58–65.

<sup>40</sup> Tamże, s. 93–94.

waszym” – Kpł 24, 22). Zasada ta wskazywała na obowiązek równego, tj. sprawiedliwego traktowania wszystkich, zarówno Izraelitów, jak i obcych przybyszy. Słowo *miszpat* opisywało nie tylko odpowiedzialność wobec prawa, ale również wynikające z niego przywileje (zob. np. prawa przysługujące kapłanom – Pwt 18, 3). Jednocześnie słowo to opisywało obowiązek troski o najsłabsze grupy społeczne.

„Tak mówi Pan Zastępów: Wydawajcie sprawiedliwe wyroki (*miszpat*) i świadczcie sobie nawzajem miłość i miłosierdzie! Nie uciskajcie wdów i sierot, przychodniów i ubogich, i nie zamyślajcie w swych sercach nic złego jedni przeciwko drugim.” (Za 7, 9–10).

Biblijny nakaz troski o bliźniego nie dotyczył tylko członków własnego narodu, ale również tych, którzy do niego nie należeli, o czym Bóg przypomina Izraelitom, wskazując na ich własną historię: „Obcy przybysz, który mieszka z wami, niech będzie jako tubylec wśród was samych; będziesz go miłował jak siebie samego, gdyż i wy byliście obcymi przybyszami w ziemi egipskiej; Ja, Pan, jestem Bogiem waszym” (Kpł 19, 34; por. Pwt 10, 16–19; 24, 17–22). Na gruncie Nowego Testamentu najbardziej znaną ilustracją tej zasady jest historia o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 29–37). Również w przypowieści mówiącej o gospodarzu zapraszającym na organizowane przyjęcie błogosławieństwo otrzymał nie ten, który zaprosił swoich bliskich i znajomych, ale ten, który zaprosił także ludzi obcych i najbardziej potrzebujących, którzy nie mieli nawet jak się odwdziżyć (Łk 14, 12–14).

Zasadę troski o bliźniego i czynienia sprawiedliwości Keller wywodzi nie tylko z Bożego miłosierdzia, ale również Jego sprawiedliwości. Istotą problemu – zdaniem Kellera – jest sytuacja, w jakiej osoby pochodzące z biednych środowisk nie mają takich samych szans na rozwój jak osoby pochodzące z dobrze sytuowanych rodzin. Chcąc być dobrze zrozumianym, podaje przykład człowieka mieszkającego gdzieś wysoko w górach Tybetu w XIII wieku. Niezależnie od tego, jak ciężko by pracował, nie stanie się osobą ani bogatą, ani ważną. Nie można więc sprowadzać jego sytuacji materialnej i społecznej do pracowitości<sup>41</sup>. W ten sposób przypomina o tym, że wszystko, co człowiek posiada, ostatecznie jest Bożym darem przekazanym człowiekowi w zarząd. Gdy więc mamy do czynienia z osobami wychowanymi w środowisku, które nie daje szans na normalny rozwój i godne życie, wtedy wyciągnięcie pomocnej ręki do takich osób jest działaniem na rzecz przywrócenia im godności wynikającej z samego faktu, że zostali stworzeni na podobieństwo samego Boga. Ich wartość i godność nie wynika bowiem z ilości posiadanych dóbr, ale ma swoje źródło w ich Stwórcy. Na tym właśnie polega czynienie sprawiedliwości (*miszpat*)<sup>42</sup>.

### **Czynienie sprawiedliwości a Ewangelia społeczna**

Termin *czynienie sprawiedliwości*, szczególnie w języku angielskim, przywołuje oczywiste skojarzenia z ruchem Ewangelii społecznej, której jednym z czołowych twórców był wspomniany już amerykański pastor i teolog baptystyczny Walter Rauschenbusch (1861–1918). Rauschenbusch, podobnie jak Keller, działał na nowojorskim Manhattanie (dokładniej w Hell’s Kitchen) około 100 lat wcześniej. Ogromna bieda panująca w tej części miasta doprowadziła go do przekonania, że nie można zajmować się wyłącznie potrzebami duszy w sytuacji, gdy ciało człowieka jest w katastrofalnym stanie. Ostatecznie jednak zmiana sposobu działania doprowadziła również do zmiany w jego teologii. Rauschenbusch odrzucił tradycyjne spojrzenie na Biblię jako Słowo Boże,

<sup>41</sup> Tamże, s. 89. Rozważając problem biedy Keller widzi trzy przyczyny takiego stanu: **wyzysk** (w tym: zanizanie płac robotników, opóźnienia płacowe, niesprawiedliwy system prawny faworyzujący bogatych, lichwiarskie odsetki od kredytów), **klęski żywiołowe i nieszczęśliwe wypadki** (klęski urodzaju, kalectwo, przemoc, powódź, pożar i inne kataklizmy), **osobisty grzech** (lenistwo, brak samokontroli i inne). Nie można więc powiedzieć, że przyczyną biedy jest tylko ekonomiczny wyzysk albo tylko osobisty grzech.

<sup>42</sup> Tamże, s. 82–88.

a także rozumienie śmierci Chrystusa jako zastępczej ofiary za grzech człowieka. Jezus z Nazaretu był raczej wzorem poświęcenia<sup>43</sup>. Te teologiczne zmiany są przyczyną, dla której do dzisiaj mówienie o potrzebie czynienia sprawiedliwości budzi obawę przed możliwością odejścia od ewangelikalnych, konserwatywnych poglądów, a nawet przekonanie, że konserwatyzm i walka z niesprawiedliwością społeczną nie idą ze sobą w parze.

Keller jest przekonany, że czynienie sprawiedliwości nie jest i nie powinno być domeną wyłącznie środowisk liberalnych. Co więcej, ma przekonanie, że konserwatywna ewangelikalna teologia szczególnie motywuje do prowadzenia takiej służby. Jako przykład połączenia jednego i drugiego Keller wskazuje na jednego ze swych ideowych ojców, Jonathana Edwardsa. Edwards jest jednym z tych, którzy łączą tradycyjne, konserwatywne przekonania ze społeczną odpowiedzialnością i stawia przy tym retoryczne pytanie: „Które przykazanie w Biblii przedstawione jest w bardziej dosadnych, stanowczych i przynaglających słowach niż przykazanie ofiarowania na biednych?”<sup>44</sup>

Spośród współczesnych teologów z pewnością warto tu przypomnieć cenionego przez Kellera Mirosława Volf. Volf świadomy liberalnego podejścia do teologii wielu Kościołów, szczególnie do doktryny usprawiedliwienia, uznawanej za martwą i zbyteczną w walce z biedą i niesprawiedliwością społeczną, wskazuje właśnie na tę doktrynę jako solidny fundament pozwalający na efektywne działania w tej dziedzinie. Jego refleksje są owocem wizyty w Sandtown, jednej z najbiedniejszych dzielnic Baltimore. Wizyta tam zrobiła na nim ogromne wrażenie i pobudziła do nowych teologicznych refleksji. W swojej relacji opisuje sytuację osoby, która wychowała się w dzielnicy, gdzie brakowało dobrych wzorców życia i pracy, i dodatkowo miała „niewłaściwy kolor skóry”. W pewnym momencie napotyka wspólnotę Kościoła, ludzi którzy nie tylko są chrześcijanami z nazwy, ale żyją tak jak nauczają i każdego dnia troszczą się o innych oraz dążą do zmiany warunków życia zarówno na poziomie osobistym, jak i starając się wpływać na szeroko pojętą kulturę za pomocą tego przesłania, które ucieleśniają i głoszą. Ktoś taki z ust tych ludzi słyszy, że jest osobą ukochaną przez Boga i to niezależnie od tego, jak bardzo upadła. Volf, widząc taki obraz, pisze: „Oto usprawiedliwienie z łaski, praktykowane i ogłaszane. Martwa doktryna? Nie sądzę!”<sup>45</sup>

Czynienie sprawiedliwości jest bardzo ważną posługą Kościoła. „Nie da się oddzielić służby słowa i czynów od siebie, ponieważ istoty ludzkie są jedną całością — ciałem i duszą”<sup>46</sup>. Jednocześnie Kościół musi uważać, by nie mylić służby sprawiedliwości z ewangelizacją. „Jeżeli zamienimy ewangelizację na czynienie sprawiedliwości, utracimy coś, co jest wyjątkową posługą, jaką chrześcijanie mogą dać światu”<sup>47</sup>.

---

<sup>43</sup> Rauschenbusch stara się nadać znaczenie śmierci Chrystusa, wprowadzając pojęcie grzechów społecznych, które są elementem łączącym wszystkich ludzi przez współdziałanie w ich popełnianiu. Nazywa to ideą solidarności. Z tego powodu każdy człowiek (również współczesny), popełniając przestępstwa podobne do tych, które popełniali ludzie, którzy ostatecznie ukrzyżowali Jezusa, staje się tak samo winny Jego śmierci jak i oni. „Duchowa i odkupieńcza wartość jego śmierci nie polegała na ilości psychicznego i fizycznego cierpienia Chrystusa; (to jest karykatura odkupienia), ale na dobrowolności, z jaką wziął na siebie największą i najtrudniejszą część swojego życia-dzieła. (...) Znaczenie śmierci Jezusa dla nas dzisiaj jest takie, jakie miała śmierć proroków dla Niego”. W. Rauschenbusch, *A Theology for the Social Gospel*, New York 1917, s. 261–262.

<sup>44</sup> J. Edwards, *Christian Charity*, <http://www.biblebb.com/files/edwards/charity.htm>, [dostęp: 2018-01-10]. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że w swojej argumentacji Edwards przede wszystkim wskazuje na Chrystusa, który ani nie musiał niczego dla nas robić, ani też ci, do których przyszedł, nie zasługiwali na to.

<sup>45</sup> M. Volf, *Against the Tide: Love in a Time of Petty Dreams and Persisting Enmities*, Eerdmans, Grand Rapids 2010, s. 137–138, cyt. za: T. Keller, *Bóg: Czy są powody by wierzyć?*, s. 105–106.

<sup>46</sup> T. Keller, *Generous Justice*, s. 142.

<sup>47</sup> Tamże, s. 141.

#### D. „Zbliżanie ludzi i kultury” (przez integrowanie wiary i pracy)

Życie współczesnego chrześcijanina to tylko w niewielkim stopniu uczestniczenie w nabożeństwach i innych wydarzeniach kościelnych. Większość czasu to po prostu praca. Keller widzi tę sytuację dwojako: z jednej strony jako wyzwanie, z drugiej jako okazję do składania świadectwa wiary. Szczególnie w wielkich miastach Zachodniego Świata firma to środowisko, w którym króluje duch Oświecenia. Liczą się fakty i to, czego można dowiedzieć w sposób empiryczny. Bóg nie jest tam do niczego potrzebny. Natomiast wszystko, co wiąże się z religijnością i światem wartości, należy do sfery prywatnej, którą powinno się zachować dla siebie. Zdaniem Kellera taka polityka doprowadziła do tego, że nawet chrześcijanie zaczęli oddzielać życie zawodowe od swojej wiary, stając się w ten sposób dualistami oddzielającymi to, co święte, od tego, co pospolite. Jego zdaniem taki dualizm sprzyja rozwojowi dwulicowości i legalizmu. W przeciwieństwie do tego Ewangelia prowadzi do integracji tych sfer, ponieważ wyznacza standard zarówno dla służby Kościoła, jak i każdej innej pracy wykonywanej przez chrześcijanina. Innymi słowy – jak pisze Keller – Ewangelia zmienia wszystko<sup>48</sup>.

Dla większości chrześcijan nie jest jednak jasne, na czym taka integracja wiary i pracy miałyby polegać. W zależności od teologicznej proweniencji podkreślane są różne aspekty pracy. Środowiska tradycyjnego protestantyzmu (*mainline churches*) podkreślają szczególną wartość pracy społecznej. Inni uważają, że chrześcijańskie podejście do pracy to po prostu odpowiedzialne wykonywanie swoich obowiązków. W kręgach przebudzeniowych (*rivalists*) często traktuje się pracę jako okazję do składania osobistego świadectwa wiary wobec współpracowników. W środowiskach pobożnościowych silnie podkreślanym elementem jest właściwa motywacja przy wykonywaniu swoich obowiązków, zgodnie ze słowami apostoła Pawła: „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3, 23). Jeszcze inni starają się po prostu zarobić jak najwięcej, by potem móc jak najwięcej ofiarować na służbę Kościoła. Takich założeń związanych z pracą istnieje więcej, ale nie sposób stwierdzić, że któryś z nich jest lepszy od pozostałych<sup>49</sup>. Warto w tym kontekście przyrzeć się teologicznej perspektywie Kellera ze szczególnym uwzględnieniem tego, w jaki sposób wiąże on prawdę Ewangelii z pracą i odpoczynkiem.

#### Znaczenie i wartość pracy

Fakt, że środowiska chrześcijańskie wytworzyły sporą ilość literatury poświęconej pracy, świadczy o tym, że temat jest ważny i istnieje potrzeba nadania właściwego znaczenia pracy. Keller poświęca temu tematowi swoją książkę *Every Good Endeavour: connecting your work to God's Plan for the World*. Obrazem ukazującym kluczową myśl Kellera jest przywoływane przez niego opowiadanie J.R.R. Tolkiena *Leaf by Niggle*<sup>50</sup>. Jest to historia człowieka o imieniu Niggle<sup>51</sup>, który stara się namalować wyobrażone przez siebie, piękne drzewo i jego otoczenie. Malowanie detali zajmuje mu jednak tak wiele czasu, że uświadamia sobie, iż nie wystarczy mu życia, by dokończyć cały obraz. Gdy Niggle przekracza już granicę życia i śmierci, odnajduje tam swoje drzewo i cały krajobraz, dokładnie taki, jak widział w swojej wyobraźni. Keller nawiązuje do Tolkienowskiego opowiadania jako metafory wyrażającej beznadziejność pracy w sytuacji, gdy istnieje tylko to życie. Jeżeli ostatecznie i tak wszystko ulegnie zniszczeniu, choćby z powodu upływu czasu, praca człowieka nie ma sensu. Jeżeli jednak istnieje Trójjedyny Bóg, który nie tylko powołuje do istnienia materialny świat, ale również stwarza człowieka na swoje podobieństwo i umieszcza go w zasadzonym przez siebie ogrodzie (Rdz 2, 8), powierzając mu jego pielęgnowanie; jeżeli to życie nie jest jedynym życiem i istnieje ostateczna wieczna Rzeczywistość, to nawet najprostsza praca ma

<sup>48</sup> Tamże, s. 48.

<sup>49</sup> T. Keller *Every Good Endeavor*, s. 23–24.

<sup>50</sup> J.R.R. Tolkien, *Leaf by Niggle*, Harper Collins, New York 2016. Polskie wydanie: J.R.R. Tolkien, *Liść, dzieło Niggle'a*, tłum. Krzysztof Sokołowski, [w:] *Drzewi i liść oraz Mythopoeia*, Zysk i s-ka, Poznań 1994, s. 83–103.

<sup>51</sup> W języku angielskim słowo „niggle” w funkcji czasownika oznacza „tracenie czasu na drobiazgi”, co wyraża niektóre cechy głównego bohatera Tolkienowskiej noweli.

swoje znaczenie, ponieważ Bóg nadaje jej sens i wartość. Jest to trud, który „nie jest daremny w Panu” (1 Kor 15, 58)<sup>52</sup>.

Starając się odbudować biblijne spojrzenie na pracę, Keller sięga między innymi do Reformatorów, którzy przywrócili „świeckiej pracy wartość i godność. Niezależnie od jej rodzaju dla Reformatorów praca była okazją do wykorzystania otrzymanych od Boga umiejętności do tego, by przynieść Mu chwałę. Ale praca człowieka była również sposobem, w jaki Bóg troszczy się o swoje stworzenie. Keller zwraca również uwagę na to, że praca jako taka nie jest przekleństwem. Już w pierwszych rozdziałach Biblii widzimy Boga, który pracuje, stwarzając świat (Rdz 2, 1–2), człowieka (Rdz 2, 7) czy też sadząc ogród w Edenie (Rdz 2, 8), i nadal działa, co w teologii nazywane jest opacznością<sup>53</sup>. Człowiek, który pracuje, wzoruje się na swoim Stwórcy. „Praca jest tak samo ludzką potrzebą jak pokarm, piękno, odpoczynek, przyjaźń, modlitwa czy seksualność; ona nie jest lekarstwem, ale pokarmem duszy. Bez wartościowej pracy doświadczamy straty i poważnej wewnętrznej pustki”<sup>54</sup>. Z drugiej strony praca może stać się ciężarem nie do uniesienia. Dlatego tak ważne jest wyważone spojrzenie na pracę przez pryzmat Ewangelii i nadanie jej właściwego miejsca.

Zdaniem Kellera z zasady mówiącej o zbawieniu z łaski przez wiarę wynika również zasada mówiąca o tym, że nie ma mniej i bardziej duchowych zajęć. Chrześcijańska perspektywa pozwala więc patrzeć na każdą pracę (nie tylko na tę, która ma charakter religijny) jako powołanie pochodzące od Boga i jeden ze sposobów na okazywanie miłości Bogu i bliźniemu<sup>55</sup>.

„Bycie chrześcijaninem w biznesie to znacznie więcej niż tylko bycie uczciwym lub niesypianie ze współpracownikami. Oznacza to nawet więcej niż prowadzenie osobistej ewangelizacji lub studium biblijnego w biurze. Polega to raczej na przemyśleniu wniosków wynikających ze światopoglądu ewangelicznego oraz oczekiwań Boga od pracy chrześcijanina i organizacji, jaka mu podlega.”<sup>56</sup>

Z takiej właśnie potrzeby wyrosła idea organizacji *The Center for Faith & Work*<sup>57</sup>. Centrum Wiary i Pracy jest oddziałem Kościoła *Redeemer*, którego celem jest kulturowe zaangażowanie chrześcijan w duchu słów proroka Jeremiasza: „A starajcie się o pomyślność miasta, do którego skazałem was na wygnanie, i módlcie się za nie do Pana, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność!” (Jr 29, 7). Aby zrealizować ten cel, w ramach działalności Kościoła Centrum prowadzonych jest cały szereg inicjatyw, od dużych publicznych wydarzeń, poprzez stworzenie specjalistycznych służb wspierających rozwój zawodowy artystów (*The Arts Greenhouse*), przedsiębiorców (*The Entrepreneurship Initiative*), aż do specjalistycznego programu mentorskiego dla młodych profesjonalistów (*Gotham Fellows*)<sup>58</sup>. W ramach dziewięciomiesięcznego programu młodzi przedsiębiorcy zapoznają się z dziełami Augustyna, Kalwina, Owena i Lutra. Jednocześnie jest to program duszpasterski, w ramach którego jego uczestnicy uczą się odnoszenia prawdy Ewangelii do swego osobistego życia, relacji z innymi, ale w szczególności do pracy.

## Ewangelia a praca

Wpływ wiary na pracę człowieka Keller widzi w czterech obszarach. **Po pierwsze**, wiara zmienia motywację do pracy. Praca nie jest sposobem budowania osobistej wartości i godności. Jest raczej jedną z możliwości służenia Panu (Kol 2, 23). **Po drugie**, wiara zmienia spojrzenie na istotę

<sup>52</sup> T. Keller, *Every Good Endeavor*, s. 29.

<sup>53</sup> Tamże, s. 35.

<sup>54</sup> Tamże, s. 37.

<sup>55</sup> T. Keller, *Every Good Endeavor*, s. 74.

<sup>56</sup> Tamże, s. 168-169.

<sup>57</sup> Oficjalnie powołana do życia w 2002 roku.

<sup>58</sup> *Redeemer Guide*. Broszura informacyjna przedstawiająca Kościół *Redeemer*, jego misję, cele i sposoby działania, [http://download.redeemer.com/pdf/welcome\\_book.pdf](http://download.redeemer.com/pdf/welcome_book.pdf), [dostęp: 2018.04.20].



pracy. Ponieważ świat materialny jest częścią Bożego planu, nawet najprostsza, „świecka” praca jest częścią tego planu. Praca jest sposobem budowania bezpiecznego i prosperującego społeczeństwa. **Po trzecie**, chrześcijańska wiara wpływa na etykę pracy. To, co możliwe z prawnego i technicznego punktu widzenia, z perspektywy etyki chrześcijańskiej może być uważane za nieetyczne i nie do zaakceptowania przez chrześcijanina. **Po czwarte**, chrześcijański światopogląd daje powód do zrewidowania całego systemu, jaki rządzi danym zawodem. Wyjaśniając to, Keller zwraca uwagę na fakt, że każde społeczeństwo ma swój system wartości. Jeżeli najwyższym dobrem nie jest Bóg i jego łaska, coś innego zajmie to miejsce. W ten sposób każdy zawód może stać się źródłem bałwochwalstwa<sup>59</sup>. W każdej branży może się to wyrażać inaczej. Szpitale, zamiast dbać o dobro pacjenta, mogą dbać przede wszystkim o własny zysk. Twórcy reklam mogą tworzyć systemy rozbudzające i odwołujące się do najniższych instynktów. Właściciele firm mogą kierować się chęcią zysku za wszelką cenę, kosztem pracownika, klienta i środowiska naturalnego. Świat artystyczny może poddać się narcystycznym pragnieniom autorów pragnących zwrócić uwagę na siebie. Ci, którzy obracają się w świecie, gdzie panuje współzawodnictwo, mogą stać się bezwzględni graczami<sup>60</sup>

O podobnych zagrożeniach mówią również inni. Cytowany przez Kellera amerykański socjolog Robert Bellah zwraca uwagę np. na zjawisko, które nazywa *expressive individualism*. Nazywa w ten sposób tak daleko posunięty indywidualizm, że zniszczone zostają więzi społeczne<sup>61</sup>. Jego zdaniem taka postawa niszczy nie tylko społeczeństwo, ale również jednostkę. Jedynym lekarstwem na taki stan jest ponowne odkrycie pracy „dla wspólnego dobra, a nie tylko dla własnych korzyści”<sup>62</sup>.

W rozważaniach Kellera na temat pracy na uwagę zasługuje również powiązanie chrześcijańskiego stosunku do pracy z Trójjednością Boga. Kluczowym elementem jest tu teologiczna prawda mówiąca o stworzeniu człowieka na obraz Trójjednego Boga; Boga, który od wieczności żyje w doskonałej wspólnoty; Boga, który stwarza świat, by „dzielić się swoją miłością, radością, czcią i chwałą”<sup>63</sup>. Jeżeli taki stan, tj. życie we wspólnoty nacechowanej wzajemnym szacunkiem i troską jest przeznaczeniem człowieka, wtedy wszelkie działania prowadzące do depersonalizacji pracy, będą postępowaniem uderzającym we wrodzone potrzeby ludzkiej natury. Ludzie pracujący w takich warunkach zostają pozbawieni możliwości rozwoju, a ich Stwórca zostaje pozbawiony czci<sup>64</sup>.

Choć praca dla chrześcijanina nie jest narzędziem służącym do nadania wartości i znaczenia własnemu życiu, nie jest też tylko czynnością mechaniczną. Jest służbą, która z ustanowienia Bożego posiada wartość sama w sobie, i z tego powodu winna być wykonywana rzetelnie. Jednocześnie Keller przestrzega przed subtelnym, ale poważnym zagrożeniem, jakim jest niewłaściwa motywacja,

---

<sup>59</sup> Keller bardzo świadomie używa określenia bałwochwalstwo, chcąc zwrócić uwagę na fakt, że współczesne zsekularyzowane społeczeństwo nadal jest religijne, tyle że obiektem czci nie jest Bóg objawiony w Biblii, ale inni, fałszywi bogowie, którymi – mówiąc w skrócie – są dobre rzeczy wyniesione do roli najwyższej wartości (T. Keller, *Counterfeit Gods*, s. xvii–xxi). Biorąc pod uwagę zainteresowanie takim ujęciem tematu, wydaje się, że jest to bardzo trafiony obraz. Jego kazanie zatytułowane *Counterfeit Gods* udostępnione w internecie posiada niemal ćwierć miliona(!) obejrzeń, choć średnio jego kazania mają po kilkadziesiąt tysięcy odsłon. ([https://youtu.be/\\_mK65lpveSM](https://youtu.be/_mK65lpveSM), [dostęp: 3.05.2016]). Tematowi „fałszywych bogów” Keller poświęca swoją książkę pt. T. Keller, *Counterfeit Gods*. Zob. też T. Keller, *Center Church*, s. 70. Keller korzysta tu również z refleksji Marcina Lutera (M. Luther, *A Treatise on Good Works*, Rozdz. „The First Good Work”, pkt 9), Paula Tillicha (P. Tillich, *Dynamics of Faith*, HarperCollins, New York 2001. Część I: „What Faith Is”, 1–29), Lesslie Newbigina (A. Walker, *Lesslie Newbigin: Interview*).

<sup>60</sup> T. Keller, *Center Church*, s. 331–332.

<sup>61</sup> R.N. Bellah, *Is There a Common American Culture?*, [www.robertbellah.com/articles\\_6.htm](http://www.robertbellah.com/articles_6.htm), [dostęp: 2018.03.12].

<sup>62</sup> R.N. Bellah, *Habits of the Heart: Individualism and Commitment in American Life*, University of California Press, Berkeley 1985, s. 287–288, cyt. za: T. Keller, *Every Good Endeavor*, s. 18.

<sup>63</sup> T. Keller, *Every Good Endeavor*, s. 206

<sup>64</sup> Tamże, s. 205–206.

tj. służenie ludziom (sic!). Mówiąc w ten sposób nawiązuje do Dorothy Sayers i jej eseju na temat pracy:

„ (...) z chwilą, gdy tylko zaczniesz myśleć o służeniu ludziom, pojawia się mniemanie, że inni są ci coś winni za twój trud, że coś ci się od nich należy. Zaczniesz domagać się nagrody, poszukiwać uznania, skarżyć się, że nie zostałeś doceniony. Ale jeżeli nastawisz się na służenie dziełu (*serving the work*), będziesz wiedział, że nie masz na co czekać; jedyną nagrodą, jaką to dzieło może ci dać, jest satysfakcja z oglądania jego doskonałości. Dzieło pochłania wszystko, w zamian daje tylko siebie, a służenie dziełu jest wysiłkiem platonicznej miłości (*labor of pure love*). Jedynym prawdziwym sposobem służenia wspólnocie jest utożsamienie się z tą wspólnotą, bycie jej częścią, a następnie służenie dziełu... Dzieło służy społeczności; zadaniem robotnika jest służenie dziełu.”<sup>65</sup>

Spostrzeżenia Sayers Keller traktuje jako niezwykle celne, choć na pierwszy rzut oka zaskakujące. Ostatecznie jednak ma fundamentalne znaczenie. Łatwo jest swoją pracę traktować jako poświęcenie dla innych, podczas gdy w rzeczywistości jest to wykorzystywanie wspólnoty dla własnych celów, tj. wykorzystywanie wyrazów uznania jedynie dla własnego dobrego samopoczucia – zauważa Keller. Jeżeli jednak ktoś wykonuje swoją pracę dla niej samej, jako swoje powołanie, nie będzie miał problemu z wykonywaniem jej na rzecz osób, które nigdy jej nie docenią albo nie będą miały jak za nią podziękować, ani też z odstąpieniem jej komuś, kto potrafi wykonać ją lepiej<sup>66</sup>.

### Ewangelia a odpoczynek

Nieodłącznym elementem w wypowiedziach Kellera na temat pracy jest idea odpoczynku<sup>67</sup>. W jego przekonaniu zagrożeniem dla zdrowego stosunku do pracy jest nie tylko ubóstwianie pracy i lekceważenie odpoczynku, ale również sytuacja odwrotna, ubóstwianie odpoczynku i lekceważenie pracy. W pierwszym przypadku praca staje się mozołem i sposobem na uzyskanie uznania w oczach Boga, bliźnich i swoich własnych. W drugim przypadku praca traktowana jest jako przekleństwo, zaś odpoczynek jest znakiem błogosławieństwa. W swoim dialektycznym stylu Keller odpowiada: „Nie będziesz miał sensownego (*meaningful*) życia bez pracy, ale nie możesz też powiedzieć, że twoja praca jest tym, co nadaje sens (*the meaning*) twojemu życiu”<sup>68</sup>.

Podobnie z odpoczynkiem. Odpoczynek nie jest tym, co nadaje sens ludzkiej pracy, ani też nie jest uciążliwą przerwą między jednym a drugim zadaniem. Odpoczynek jest ustanowieniem Bożym posiadającym wartość sam w sobie, a nie tylko jako okres, którego celem jest regeneracja sił przed kolejnym etapem pracy. Najlepszym wzorcem jest tutaj sam Bóg, który „odpoczął od wszelkiego dzieła” (Rdz 2, 3), choć jako Bóg nie potrzebował przecież odpoczynku tak jak my. Odpoczynek jest dobry sam w sobie, ponieważ również Bóg odpoczywał.

Bardzo ciekawe jest spojrzenie Kellera na odpoczynek z perspektywy teologicznej. Przytaczając dwa fragmenty z Pięcioksięgu, mówiące o sabatnim odpoczynku, zwraca on uwagę, że pojawiają się tam **dwa różne uzasadnienia** dla tego przykazania. Pierwszy fragment, przedstawiony w Księdze Wyjścia (Wj 20,8-11), kończy się słowami: „Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go” (w. 11). Druga wzmianka o sabacie pojawia się w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 5, 12-15) i kończy się słowami: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i że Pan, twój Bóg, wyprowadził cię stamtąd ręką możną i ramieniem wyciągniętym. Dlatego rozkazał ci Pan, twój Bóg, abyś obchodził dzień sabatu” (w. 15). W pierwszym przypadku

<sup>65</sup> D. Sayers, *Why Work? [w:] Creed or Chaos?* Harcourt Brace, New York 1949, s. 61–62.

<sup>66</sup> T. Keller, *Every Good Endeavor*, s. 111.

<sup>67</sup> Tamże, s. 234–236.

<sup>68</sup> Tamże, s. 40.

sam Bóg i Jego sposób działania staje się wzorcem dla naturalnego rytmu pracy i odpoczynku człowieka, pozwalającym na uniknięcie chaosu i cieszenie się Bożym stworzeniem. W drugim przypadku mowa jest o uwolnieniu Izraela od niewolniczej pracy w Egipcie. Tutaj obchodzenie sabatu jest „deklaracją wolności” (*declaration of our freedom*)<sup>69</sup>. Gdy patrzy się na te wydarzenia z perspektywy teologii nowotestamentowej, pojawia się nowy wymiar sabatu, o którym Keller pisze jako o „odpoczynku w ukończonym dziele Chrystusa”<sup>70</sup>, na co wskazuje również autor Listu do Hebrajczyków (Hbr 4, 1–10, zob. też Kol 2, 16–17). Pierwsze stworzenie, jego piękno i błogosławieństwo zostało wypaczone. Z powodu grzechu ziemia została przeklęta, co wyraża się nie tylko w tym, że rodzi teraz ciernie i osty, a człowiek pracuje w pocie czoła (Rdz 3, 18–19), ale również w tym, że ta praca stała się w oczach człowieka (beznadziejnym) sposobem na odzyskanie osobistej godności w oczach Boga, bliźnich i swoich własnych<sup>71</sup>. Stała się bóstwem, któremu człowiek się kłania, bóstwem, które ma zapewnić mu uznanie i poczucie bezpieczeństwa. „Odpoczynek w ukończonym dziele Chrystusa” natomiast jest opisem duchowej przemiany człowieka polegającej na odkryciu ewangelicznej prawdy o przebaczeniu grzechów i przypisaniu mu sprawiedliwości Chrystusa. Człowiek, który jest „w Chrystusie” (1 Kor 1, 30), nie pracuje po to, by nadać sobie godność i wartość w oczach Boga i zyskać przebaczenie swoich grzechów. Jest wolny od zniewalającej potrzeby robienia wrażenia na innych, ponieważ zobaczył, jak bardzo jest cenny w oczach Boga, który jest najważniejszą osobą w jego życiu<sup>72</sup>.

### **Piąty front misyjnego zaangażowania Kościoła**

W dalszej części prezentacji swojej teologicznej wizji Keller pisze, że w gruncie rzeczy istnieje jeszcze piąty front misyjnego zaangażowania Kościoła. Jest nim zakładanie nowych zborów, co winno być realizowane równoległe do pozostałych czterech. Podkreśla przy tym, że również nowo powstające zbory winny być społecznościami, które będą zaangażowane w wymienione wcześniejsze cztery obszary służby Kościoła<sup>73</sup>.

Działaniami, które mają wspierać zbory w realizowaniu tego piątego frontu zaangażowania, było założenie przez Kościół *Redeemer* organizacji nonprofit *Church Planting Center*, w roku 2001 przemianowane na *Redeemer City to City*. Do stycznia 2018 roku organizacja ta zaangażowana była w powstawanie 495 nowych zborów w 70 miastach, wyszkoliła 16.000 liderów do służby ewangelizacyjnej w miastach i przygotowała materiały szkoleniowe w 25 językach<sup>74</sup>. W roku 2018 pomogła w założeniu kolejnych 137 nowych zborów i wyszkoleniu prawie 3.000 liderów<sup>75</sup>.

Początkiem tej wizji były wnioski z obserwacji rozwoju Kościoła *Redeemer*, sugerujące że niedługo stanie się on po prostu kolejnym Megakościołem. Taka konstatacja oznaczała, że niedługo zbor zacznie zajmować się wyłącznie swoimi sprawami, a jego członkowie popadać będą w coraz większą pasywność, polegając na przyciągającej osobowości głównego pastora. Wtedy właśnie uznano, że niezbędna jest zmiana tej tendencji i podjęcie działań w kierunku stworzenia rodziny zborów, a sam Keller ograniczył ilość swoich publicznych wystąpień, by dać możliwość rozwoju innym pastorom<sup>76</sup>.

Dziesięć lat później rozpoczęto szeroko zakrojoną akcję pod nazwą *Rise Campaign*, będącą kluczowym elementem strategii nazwanej *New York Project*. Choć nazwa *Rise Campaign* może

---

<sup>69</sup> Tamże, s. 236.

<sup>70</sup> Tamże, s. 238.

<sup>71</sup> Tamże, s. 73.

<sup>72</sup> Tamże, s. 40.

<sup>73</sup> Tamże, s. 357.

<sup>74</sup> S. Shackelford, *Redeemer City to City 2017 Annual Report*, <https://www.redeemercitytocity.com/2017-annual-report/>. Strona główna [www.redeemercitytocity.com](http://www.redeemercitytocity.com), [dostęp: 2019.01.15].

<sup>75</sup> S. Shackelford, *Redeemer City to City 2018, Annual Report*, <http://ctcannualreport.com/17/>, [dostęp: 2019.03.14].

<sup>76</sup> „Keller Shifts from Preaching to Teaching”, „ByFaith” February 26th, 2017. <https://byfaithonline.com/keller-shifts-from-preaching-to-teaching/> [dostęp: 2019.03.02].

kojarzyć się w pierwszej chwili ze zbieraniem finansowego wsparcia, to jednak w opinii Kellera: „choć koszty prowadzenia służby w Nowym Jorku są odstrasające, to jednak największą potrzebą są liderzy”<sup>77</sup>. Celem strategii *New York Project* jest zwiększenie liczby ewangelicznie wierzących mieszkańców Nowego Jorku z obecnych 5% do 15% w ciągu najbliższych dziesięciu lat. W 2017 roku Keller ustąpił z funkcji pastora seniora, by stać się pastorem szkolącym nowe pokolenie przywódców. We współpracy z *Reformed Theological Seminary* Kościół *Redeemer* oferuje studia magisterskie (M.A. in Biblical Studies) kończące się roczną praktyką służby pastoralnej i ewangelizacyjnej w warunkach miejskich (*City Ministry Year*).

### **Zamiast podsumowania: Postulaty misyjne Timothy’ego Kellera**

6 kwietnia 2017 roku Keller wygłosił w *Kuyper Center* referat zatytułowany: *Answering Lesslie Newbigin*<sup>78</sup>. W tytule swojego wystąpienia nawiązuje do artykułu Newbigina z 1987 roku: *Can the West be Converted?*<sup>79</sup> (*Czy Zachód można nawrócić?*). Artykuł Newbigina jest próbą znalezienia odpowiedzi na niezwykle ważne pytanie, pytanie o sposób ewangelizacji zachodniej kultury. Jednocześnie artykuł ten zwraca uwagę na konieczność zmiany myślenia o społeczeństwie zachodnim, które nie jest już społeczeństwem chrześcijańskim, lecz raczej polem misyjnym. Ale nie jest też społeczeństwem pogańskim w tradycyjnym znaczeniu. Należałoby raczej powiedzieć, że jest społeczeństwem postchrześcijańskim, co jest dla Kościoła zupełnie nowym wyzwaniem. We wspomnianym artykule Leslie Newbigin pisze o tym w taki sposób:

„Jeżeli chcielibyśmy spojrzeć na świat z misyjnego punktu widzenia, najbardziej uderzającym faktem z pewnością będzie obserwacja, że Kościół w Azji i Afryce rozwija się i to nawet intensywnie, zaś w krajach, które kiedyś nazywane były chrześcijańskimi, kurczy się; co więcej, gdziekolwiek pojawia się pod hasłem «nowoczesności» zachodnia kultura, niesie ze sobą coś, co Lippmann nazywa «kwasem nowoczesności»; kwasem rozpuszczającym najbardziej trwałe religijne przekonania, włącznie z wiarą chrześcijańską. Z pewnością nie ma ważniejszego pytania dla ogólnoswiatowej misji Kościoła aniżeli to, które postawiłem. Czy możliwe jest efektywne, misyjne podejście do *tej* kultury — tej potężnej, przekonującej i pewnej siebie kultury, która (przynajmniej do niedawna) uważała siebie za «nadchodzącą światową cywilizację»? Czy Zachód można nawrócić? (...) Jak to jest, że mamy aż nadmiar studiów misyjnych poświęconych kontekstualizacji Ewangelii we wszystkich kulturach świata, od Chin do Peru, ale nic równie dobrego poświęconego kulturze, którą nazywamy »nowoczesnym światem«?<sup>80</sup>

Keller zasadniczo zgadza się z obserwacjami Newbigina i właśnie z poczucia odpowiedzialności za zmianę tego stanu wyrasta jego idea *Kościół Centrum*. Odpowiadając na tytułowe pytanie, w swoim wystąpieniu przedstawia siedem postulatów wynikających z lektury Newbigina, które w dużej mierze są wyrazem jego własnych przekonań wyrażonych w książce *Center Church*.

### **Wyzwania stojące przed Kościołem misyjnym**

W rozdziale 20 („Centering the Missional Church”) książki *Center Church* Keller przedstawia trzy zastrzeżenia do sposobu, w jaki realizowane jest misyjne zadanie Kościoła, oraz kilka cech, których potrzebuje Kościół chcący podjąć wyzwanie, jakim jest ewangelizacja zachodniej kultury.

<sup>77</sup> R. Doster, *Redeemer Changes Course. Keller Moves into Role of Teaching and Mentoring Leaders*, “ByFaith” June 2nd, 2017. [www.byfaithonline.com](http://www.byfaithonline.com) [dostęp: 2019.03.02].

<sup>78</sup> T. Keller, *Answering Lesslie Newbigin*, op. cit.

<sup>79</sup> L. Newbigin, *Can the West be converted?*, op. cit.

<sup>80</sup> L. Newbigin, *Can the West be converted?*, s. 2.

1. Jeżeli Kościół rzeczywiście ma spełnić swoją misyjną posługę wobec świata zachodniej kultury, będzie musiał zmierzyć się z jej bogami i to również we własnym środowisku<sup>81</sup>. Szczególnie dotyczy to sposobu, w jaki idee szczęścia i samorealizacji jednostki stały się niekwestionowanymi wartościami. Jednym z przejawów panowania tego boga jest materializm wyrażający się w konsumpcjonizmie i chciwości prowadzącej do niesprawiedliwości. Rozumienie Ewangelii jako niezасłużonego odkupienia i przypisania nam sprawiedliwości Chrystusa, który zrezygnował ze wszystkiego, by ratować grzesznego człowieka, winno być wystarczającą motywacją do prostego i miłosiernego życia.

2. Kościół misyjny musi przyznać, że dotychczasowy, popularny sposób prezentowania Ewangelii w społeczeństwie postchrześcijańskim jest jak rzucanie grochem o ścianę. Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Keller widzi dwie główne przyczyny. Po pierwsze, pojęcia takie jak „grzech”, „Bóg” czy „odkupienie” itp. są dla współczesnego mieszkańca dużego miasta obce i niezrozumiałe. Drugi możliwy powód to fakt, że sposób komunikowania biblijnych prawd może być uznawany przez słuchaczy za prostacki czy nawet obraźliwy. Nie oznacza to, pisze Keller, że Kościół miałby zmienić swoje doktryny. Chodzi raczej o to, by dokonać umiejętnej kontekstualizacji, dzięki której komunikowane poselstwo byłoby przekonujące nawet dla osób, które ostatecznie je odrzucają. Do tego niezbędna jest dobra znajomość obcego światopoglądu (szczególnie jego wartości i nadziei, jakie daje) oraz umiejętność zakwestionowania go i wskazania, w jaki sposób Ewangelia jest (lepszą) odpowiedzią na składane przez niego obietnice.

3. Wspólnota Kościoła musi żyć w przekonaniu, że wszyscy chrześcijanie, we wszystkich dziedzinach swojego życia są na misji. Ogromną potrzebą Kościoła jest przypomnienie doktryny, podkreślanej przez reformatorów, mówiącej o powszechnym kapłaństwie wszystkich wierzących. Jest to zasada, którą Marcin Luter wywodził z doktryny mówiącej o usprawiedliwieniu z łaski, a nie z uczynków<sup>82</sup>. To zadanie wymaga przygotowania chrześcijan do (1) słownego składania świadectwa o Ewangelii, (2) okazywania miłości bliźniego i czynienia miłosierdzia w swoim sąsiedztwie i swoim mieście, (3) integrowania wiary i pracy po to, by wpływać na kulturę w swoim środowisku zawodowym. Keller wyraża przekonanie, że tak żyjący chrześcijanie będą bardziej oddani służbie dla dobra innych niż tradycyjne, konserwatywne Kościoły i jednocześnie bardziej oddani sprawie ewangelizacji aniżeli przedstawiciele tradycyjnie liberalnych Kościołów, choć będzie to typ religijności obcy stereotypowemu wyobrażeniu o chrześcijaństwie.

4. Kościół musi być środowiskiem ludzi, którzy służą na rzecz wspólnego dobra, ale również tworzą pewną kontrkulturę. Podstawową zasadą jest inność Kościoła, ale nie separacja. Chodzi o to, by życie wspólnoty Kościoła było ilustracją tego, jak wartości takie jak: rodzina, bogactwo, seks, różnice etniczne czy władza są używane inaczej niż w świecie, tj. w sposób bogobojny. Mieszkańcy miasta, a w szczególności mieszkańcy dzielnicy, w której Kościół jest usytuowany, powinni widzieć autentyczne poświęcenie i troskę o wspólne dobro członków Kościoła. Takie zaangażowanie buduje dobre relacje nie tylko między chrześcijanami, ale również z osobami niepodzielającymi chrześcijańskich wartości. Pełna poświęcenia służba będzie unaocznieniem tego, co Keller nazywa „trzecią drogą”, w przeciwieństwie do tego, co obecne jest w świecie, w którym z jednej strony dominuje indywidualizm i egocentryzm będący owocem sekularyzacji, a z drugiej plemienne poczucie wyższości, do jakiego prowadzi religijność zbudowana na własnych zasługach.

---

<sup>81</sup> Keller świadomie używa określenia *bogowie* jako jeden z elementów mających pokazać człowiekowi świeckiemu, że zasadniczy jego problem polega na tym, iż stał się czcicielem nieprawdziwych bogów. W ten sposób nawiązuje do rozważań Lutera (Luther 2012, Rozdz. „The First Good Work”, pkt 9. iBooks), a także Paula Tillicha (Tillich 2001, Część I: „What Faith Is”, 1–29).

<sup>82</sup> M. Luter, *Pismo do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego o poprawie stanów chrześcijańskich*, <http://luter2017.pl/wp-content/uploads/pdf/PismoDoChrzescijanskiejSzlachty.pdf>, [dostęp: 12.12.2017]. Zob. także M. Luter, *O wolności chrześcijańskiej*, <http://luter2017.pl/wp-content/uploads/pdf/OWolnosciChrzescijanskiej.pdf>, [dostęp: 12.12.2017].

5. Na ile to możliwe, Kościół powinien być „półprzepuszczalny”. Zasadniczo chodzi o otwartość na osoby spoza środowiska Kościoła. Tę otwartość Keller rozumie bardzo szeroko, sugerując otwartość wszystkich służb na „obcych” i to nie tylko jako zwykłych beneficjentów tych służb, ale również jako osoby w nie zaangażowane. Szczególnie będzie tutaj chodziło o działania na rzecz miasta, ale również udział na przykład w nabożeństwie. Keller zaznacza jednak, że jest to postulat możliwy do zrealizowania, tylko pod warunkiem spełnienia poprzednich postulatów mówiących o (a) otwartości na ludzi poszukujących; oraz czegoś, co nazywa (b) osobistą „kontekstualnością” rozumianą jako kulturowe podobieństwo z jednocześnie zachowywaną duchową odmiennością (pielęgnowanie ewangelicznych wartości). W tej sytuacji, dodaje, Kościół nie musi polegać na specjalnych programach ewangelizacyjnych, ponieważ w każdej dziedzinie życia jest otwarty na osoby z zewnątrz.

6. Niezbędne jest praktykowanie jedności w lokalnym środowisku na tyle, na ile jest to możliwe. O ile w przeszłości Kościoły budowały swoją tożsamość przez odróżnianie się od innych Kościołów, o tyle obecnie winny budować swoją tożsamość przez odróżnianie się od świeckiej kultury. Zdolność do odnoszenia się do siebie z szacunkiem pomimo istniejących różnic winna być jednym z elementów składanego wobec świata świadectwa wiary.

## Bycie świadkiem Chrystusa Wojciech Kowalewski

Czy słyszeliście o takim zjawisku, które jest określane jako „*infotainment*”? Uzależnienie od informacji, newsów – traktowanie wiadomości jako rozrywki. Następuje też tak zwana tabloidyzacja mediów – liczą się najnowsze skandale, wydarzenia, konflikty i wpadki. Przyzwyczajamy się do tego, że żyjemy w świecie złych wiadomości i na co dzień jesteśmy zalewani przez media. W rzeczywistości nasza służba skierowana jest do ludzi złamanych, bo jest to jedyny istniejący rodzaj ludzi. W ujęciu biblijnym wszyscy jesteśmy złamani, tylko niektórym z nas ciężiej jest się do tego przyznać. Jezus powiedział: „Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają. (...) Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników.” (Mt. 9,12-13)

Jak można być świadkiem Chrystusa między ludźmi, którzy wierzą, że dana prawda jest równie dobra jak każda inna? Gdzie powinniśmy zacząć? Co mamy mówić? Czy nasze deklaracje zdecydowanej wiary w Boga i jego cel dla świata nie zostaną odrzucone jako ignorancja, arogancja czy dogmatyzm?

Bycie świadkiem oznacza „bycie posłanym z posłannictwem”. Pytanie jest takie: Co jest twoim posłannictwem?

### Przesłanie

Jezus powiedział: „Ja jestem (...) prawdą.” (Jn. 14,6). Mocne stwierdzenie. Zwykle mowa o prawdzie jest z natury propozycjonalna i wyrażana jako zbiór pewnych koncepcji, jako pewien pogląd bądź idea. Dlaczego w takim razie Jezus nie powiedział: „Ja *nauczam* prawdy”, lub: „Ja *przynoszę* prawdę”? Jednak Jezus powiedział o sobie: „Ja **jestem** prawdą.” On, osoba, Jezus z Nazaretu, *jest* prawdą! On, jest dla nas jako ludzi wierzących, naszym centralnym przesłaniem.

Co z tego wynika? Naszym posłaniem nie jest system myślowy, zestaw twierdzeń, który ma być zestawiany i porównywany z innymi zestawami. Naszym przesłaniem jest Osoba. Czynimy znanym Chrystusa. Paweł, apostoł, napisał: „Uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. (...) A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich duch i moc” (1Kor.2,2;4).

E. Stanley Jones spędził większość życia w Indiach, prowadząc ewangelizację wśród Hindusów. W swojej autobiografii *Pieśń Wspinaczek* opisuje swoją drogę do bycia owocnym wśród Hindusów. Napisał: „Wiedziałem, że moim posłaniem był Jezus Chrystus, ale ponieważ zostałem wychowany konserwatywnie, byłem gotów bronić wszystkiego, w co wierzyłem. Stałem w pozycji obronnej. Moja teologia była poukładana, najlepsza oraz niezmienna.” Później jednak zrozumiał potrzebę zmiany. Przeciwwstawiać system systemowi oraz religię religii oznaczało często stawiać się na przegranej pozycji. W takiej sytuacji jego słowo stawało przeciw ich słowom. Jednak ponieważ „Słowo stało się ciałem,” wszystko, czego Jezus nauczał, było w istocie zawarte w Nim samym. On nie tylko *przyniósł* dobrą nowinę, ale nią *był*. Ewangelia zawiera się w Jego Osobie. Filozofie wskazują na prawdy; Jezus powiedział, „Ja jestem prawdą.”

Nie chodzi więc o moc naszej argumentacji, ale skupienie się na Osobie Chrystusa, który jest centrum naszego przesłania.

Zadawanie pytań jest niezwykle pomocnym narzędziem. Kiedy zaczynamy rozmawiać szczerze i słuchać innych ludzi, nie musimy dyskutować ideologii, nie musimy zwyciężać w debacie...ale

mamy się skupić na osobie Chrystusa. To On jest tym, który zwycięża, a nie my czy nasza elokwencja.

Nie znaczy to, że posiadając Chrystusa jesteśmy właścicielami całej prawdy. W pewien sposób my, chrześcijanie, wciąż potrzebujemy zagłębiać się w poznawanie prawdy. Kiedy chrześcijanie stwierdzają, że Jezus jest prawdziwą, żywą i jedyną drogą do Boga i życia, „nie twierdzą, że wiedzą wszystko. Twierdzą jedynie, że są w drodze i zapraszają innych, aby przyłączyli się do wędrówki (...) prowadzącej w kierunku dnia w którym poznamy tak, jak zostaliśmy poznani.” (E. Stanley Jones).

## **Co więc oznacza bycie posłańcem?**

### **Bycie posłańcem Chrystusa oznacza uczestnictwo w duchowej walce.**

Ludzie są niewolnikami światowych systemów wszędzie tam, gdzie się znajdują. Biblia mówi bezpośrednio, że są oni pod kontrolą szatana, władcy tego świata. Problemem jest nie tylko ich niechęć, ale też niemożność zrozumienia: „Bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa.” (2Kor. 4,4).

Jedynie duchowa broń może być używana w wojnie duchowej. Apostoł Paweł pisze: „Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej.” (II Kor. 10,3-4). Tak więc prawdziwe starcie ma miejsce w rzeczywistości niewidzialnej.

Jaką broń posiadamy? Modlitwa, Boże Słowo oraz życie upodobnione do Chrystusa (Zob. Ef. 6,18; Heb. 4,12; I Jn. 4,12). Duch Święty dokonuje nadnaturalnego dzieła wyratowania człowieka spod panowania ciemności i przyprowadzenia go do Królestwa Syna. To jest Jego dzieło, a my mamy być przywilejem nieodzowną częścią tego procesu.

### **Komunikowanie Chrystusa wymaga ucieleśnienia przekazu, nie zaś jedynie informacji.**

Kiedy mowa o ewangelii, centrum jej przekazu jest następujące posłanie: „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.” (J. 1,14) Jezus był Wcieleniem samego Boga. Był Bogiem posiadającym ciało i krew. Ucieleśniał Ojca.

Podobnie i my jako Jego naśladowcy mamy ucieleśniać jego przesłanie. Apostoł Paweł powiedział: „Gdyż ewangelia zwiastowana wam przez nas, doszła was nie tylko w Słowie, lecz także w mocy i w Duchu Świętym, i z wielką siłą przekonania; wszak wiecie, jak wystąpiliśmy między wami przez wzgląd na was.” (1Tes. 1,5). Innymi słowy, ludzie do których poszedł Paweł zarówno **słyszeli** przesłanie, jak też **widzieli** je prawdziwym w życiu posłańców.

Ucieleśniać oznacza dosłownie wcielać w życie. Jako takie, jest to odpowiednie słowo aby opisać nim sposób w jaki mamy żyć - tak jak to opisuje ap. Paweł: „Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości (...). Wszystko bowiem, co się ujawnia, jest światłem. (...) Baczcie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe.” (Ef. 5,8;14-16).

Naszym postępowaniem mamy ucieleśniać Chrystusa. To, czym jesteśmy, i to, czym stajemy się w Chrystusie, ma być niezaprzeczalnym potwierdzeniem prawdy. Nie mamy przedstawiać sobą doskonałości, ale prawdę. I rzeczywiście, w szczerym podejściu do własnej niedoskonałości zawarta jest wielka moc.

### **Droga do Chrystusa jest procesem, a nie pojedynczym wydarzeniem**

Jeden z najpowszechniej popełnianych przez nas błędów to próba osiągnięcia wszystkiego od razu. Czekamy na możliwość podzielenia się naszą wiarą z przyjacielem bądź krewnym, a kiedy ona



nadchodzi, wylewamy od razu całe przesłanie i kończymy wezwaniem do decyzji. Niewielu ludzi jest na nią gotowych i częściej niż rzadziej nasze próby kończą się zwiększeniem dystansu między nami zamiast wiarą. Niewierzący postanawiają nie dać się więcej złapać w podobną sytuację, zaś potencjalni posłańcy uświadamiają sobie, że oddalili się od przyjaciela i często na dobre rezygnują z prób dzielenia się swoją wiarą. Jednak nie musi tak być.

Jezus nauczał, że dochodzenie do wiary jest procesem. Powiedział apostołom: „Ja posłałem was żąć to, nad czym wy nie trudziliście się; inni się trudzili, a wy zebraliście plon ich pracy” (Jn. 4:38). Kiedy mamy możliwość szybkiego żniwa, dzieje się tak dlatego, że ktoś wcześniej pracował na tym polu, że dana osoba była na to gotowa.

Nie zawsze jest jednak czas na żniwa, ale zawsze jest czas na coś - sadzenie, nawożenie, podlewanie lub żęcie. Świadomość tego procesu jest uwalniająca.

### **Konkluzja**

Zachęcam cię dzisiaj: Proś Boga, aby pomógł Ci przybliżyć osoby, które spotykasz, o krok do Jezusa. Czasami Bóg da ci doświadczyć żniwa, ale zawsze możesz pomóc innej osobie uczynić kolejny krok na tej drodze...

- Jakim jesteś świadkiem Chrystusa w otaczającym świecie?
- Na ile odzwierciedlasz Jego przesłanie?
- Dla kogo dzisiaj możesz być świadectwem?

# Paradoksy Królestwa Bożego

Daniel Trusiewicz

*„Kto chce zachować życie swoje, utraci je, a kto utraci życie swoje z Mojego powodu, ten je odnajdzie”*

- Jezus (Mt.16,25).

Są to paradoksalne słowa Chrystusa. Nie jedyne zresztą.

Sam fakt wcielenia, kiedy Bóg staje się człowiekiem brzmi paradoksalnie. Bóg jest Stwórcą, nieograniczonym i wszechmocnym, wszechwiedzącym i wszechobecnym. Człowiek zaś jest Jego stworzeniem, ograniczonym i zależnym od Stwórcy. A jednak Bóg postanowił zamieszkać w ciele ludzkim - w tej lepiance z prochu ziemi, po to, aby dać się poznać i objawić swoją łaskę ludziom. Król królów urodził się w ubogim żłobie i żył bardziej niż skromnie... On był wszechmocnym Bogiem, a jednak nigdy nie wykorzystał swej władzy dla swoich potrzeb. Często był zmęczony i wyczerpany, ale zawsze znosił trudy życia ziemskiego w pokorze. Największym paradoksem jest jednak to, że będąc królem zawisł na krzyżu...

Uczył tak dlatego, że „nie przyszedł aby Mu służył, lecz by oddać swoje życie za grzeszników”. On też powiedział do swoich uczniów: „kto chce zachować swoje życie, niech je straci dla mnie”. Stwierdzenie to na pierwszy rzut oka brzmi paradoksalnie. Wyobrażam sobie, że właśnie tak zabrzmiało w uszach Jego słuchaczy, do których skierował te słowa Mistrz z Nazaretu. Zdanie to podsumowuje jednak bardzo trafnie nauczanie i życie Chrystusa na ziemi.

## **Kontekst**

Aby właściwie rozumieć te słowa, należy czytać je w kontekście całego rozdziału 16-go.

Niektórzy domagali się znaków potwierdzających Jego boskości. Jezus obiecuje jedynie znak Jonasza ... Co ma na myśli? Czy kilkudniowy pobyt we wnętrzu wielkiej ryby? Raczej kieruje do swoich słuchaczy wezwanie do upamiętania – jako, że to w istocie najlepiej określało misję Jego życia na ziemi. Podobnie jak Jonasz w Niniwie. To w istocie była misja Jezusa!

Chrystus daje przestrozę swoim uczniom przed „kwasem” faryzeuszy i saduceuszy. Co tym razem może mieć na myśli? Kwas jest synonimem wpływu, niewielki zaczyn zakwasza całe ciasto... To samo odnosi się do tych wpływowych stronnictw. Faryzeusze koncentrowali się na przepisach zakonu, co w efekcie prowadziło do epatowania religijnością zewnętrzną, Saduceusze kierowali się politycznymi i materialnymi przesłankami – w efekcie osiągnęli ten sam efekt. Chrystus zaś podkreśla w swojej wypowiedzi postawę serca. Prawdziwa przemiana to zmiana serca. Motywacje jego uczniów są tu poddawane próbie.

Chrystus zapewne zadawał sobie pytanie: czy rozumieją go najbliżsi Mu ludzie? W Cezarei Filipowej znajdowała się ogromna świątynia zbudowana przez Heroda zwanego Wielkim. Była to wspaniała budowla wzniesiona z białego marmuru ku czci Cesarza Rzymskiego z widocznym napisem „boskiemu cesarowi”. Miała przypominać o wielkości i potędze Rzymu. Będąc tam Mistrz z Nazaretu zadał pytanie chcąc wiedzieć: co inni o nim myślą? W odpowiedzi usłyszał, że niektórzy uznawali go za proroka, inni za kogoś, kto poprzedza Mesjasza, ale Jego najbardziej interesowało co oni myślą o Nim?

Wtedy Piotr odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Na to Chrystus zwraca się do niego: „na tej skale: zbuduję Mój Kościół”. Jak to rozumieć? Czy kościół ma być zbudowany na Piotrze? Dalsza część wypowiedzi tłumaczy o co chodzi, gdyż potęga śmierci nie może przemóc jedynie Chrystusa. On jedyny oparł się jej, zaś Piotr nie miał takiej mocy... Chrystus stwierdza, że na Nim samym ma być zbudowany Kościół, i to nie ulega żadnej kwestii.

Piotr jest tym pierwszym, który to pojął, więc on ma przywilej być pierwszym kamieniem tej wielkiej budowli. Dobrze to oddaje gra słów w języku greckim, gdzie słowo *petros* oznacza „skała” a także jest to jego imię. Dzięki jego świadectwu drzwi Królestwa Bożego otworzyły się dla tysięcy ludzi. Kościół jest do dziś budowany na Chrystusie przez wyznawanie wiary tych, którzy mają przekonanie i odwagę składać świadectwo o Nim. Podobnie jak czynił to Piotr i inni apostołowie. Pytanie: czy mamy odwagę wyznawać swoją wiarę wobec innych?

Chrystus jest świadomy, że nieuchronnie zbliża się dzień krzyża. On świadomie idzie drogą krzyża, co było paradoksalne i niezrozumiałe dla Jego słuchaczy, gdyż oczekiwali oni Mesjasza który wyzwoli Izraela spod okupacji rzymskiej. Tymczasem Mistrz z Nazaretu oznajmia swoim uczniom w zaufaniu, że musi wiele wycierpieć także od religijnych przywódców ludu... Wtedy Piotr wziął go na stronę i zaczął upominać. Wtedy Chrystus zwrócił się do niego: „idź za mną, bądź moim naśladowcą i nie bądź mi przeciwnikiem” (hebr. *szatan* to „przeciwnik”). A przecież zaledwie przed chwilą mówił im o motywacjach...

### **Koszt uczniostwa**

Chrystus wygłasza sentencję o prawdziwym uczniostwie, definiując przy tym trzy istotne aspekty bycia uczniem: „zaprzecić się siebie, brać krzyż i naśladować Go”.

Proces uczniostwa to: wyrzeczenie się siebie samego, jeśli moje pragnienia są sprzeczne z tym co mówi Jezus, aby w rezultacie poddać się Jego woli. To jest w zakresie decyzji woli każdego z nas! Pytanie: za kim idę, kogo naśladowuję, kto jest dla mnie wzorem, najwyższym autorytetem? Albo: co uczyniłby Jezus na moim miejscu?

Słyszałem kiedyś o absolwencie muzyki, który zagrał swój koncert dyplomowy. Kiedy skończył, słuchacze przygotowali mu owację na stojąco. Młody pianista schodził ze sceny. Ktoś zauważył, że był on zamyślony. „Dlaczego nie cieszysz się?” – zapytano go. „Przecież to twoje święto, odniosłeś wielki sukces, cała sala wiwatuje.” On jednak był niewzruszony do chwili kiedy usłyszał pochwałę z ust swego nauczyciela. A jak my reagujemy na słowa Chrystusa?

W powszechnym mniemaniu krzyż, to są jakieś rzeczy typu: ubóstwo, choroba, cierpienie itp. Jednak „krzyż” w ustach Jezusa to gotowość poniesienia kosztów naśladowania, złożenia ofiary ze swojego życia, poświęcenie swego czasu, energii, pieniędzy, bezpieczeństwa, wygrzanego miejsca, przyjemności, itd. W wersji Łukaszowej „brać swój krzyż codziennie”, czyli nie tylko raz na jakiś czas, ale stale i regularnie. Warto zastanowić się nad stwierdzeniem: „jeśli twoja wiara nie zmienia nic w twoim życiu i nic cię nie kosztuje, to zapewne zostanie pogardzona przez innych”. A także odpowiedzieć sobie na pytanie: jakie koszty ponoszę za moją wiarę?

Na czym polega naśladowanie Jezusa? W Biblii naśladowanie jest równoznaczne z uczniostwem. W j. greckim *matetes* to dosłownie „naśladowca”. Jeśli uczeń naśladowuje swego nauczyciela, to szanuje i poważa go, słucha i obdarza autorytetem. W języku angielskim słowo *disciple* zawiera w sobie element dyscypliny, określa wymaganie, systematyczność i regularność. Znana zasada mówi: „praktyka czyni mistrza!”

I. Paderewski, sławny muzyk i kompozytor, mawiał, że jeśli nie ćwiczy jeden dzień - on sam to wie, jeśli nie gra kilka dostrzega to jego żona, jeśli nie siądzie do fortepianu dłużej, zauważą to jego stali słuchacze. Uczeń Chrystusa, to ktoś, kto regularnie praktykuje naśladowanie Jego, ktoś kto uświadamia sobie swoje braki i chce uczyć się u Jego stóp, aby je eliminować.

Wartość duszy nie ma ceny – nie można wykupić życia za rzeczy materialne, słowo „świat” znaczy w tym przypadku rzeczy materialne. Chrystus powiedział: „Choćby człowiek cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł, nic mu to nie pomoże” (Łk. 9,25). Tekst kończy się wypowiedzią o sędzie ostatecznym, który jest nieunikniony dla każdego. Chrystus podkreśla, że Królestwo Boże jest diametralnie odmienne od królestwa tego świata. Chrześcijanie, to ludzie, którzy świadomie uznali panowanie Chrystusa w swoim życiu i są w tym konsekwentni. Chrystus mówi jasno i wyraźnie: „ktokolwiek będzie zabiegać o swoje życie, ten straci je na wieki”. Egoizm niejednego doprowadził do ruiny...

### **Kto straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa**

Dobłą ilustracją tej zasady może być też przypowieść o ziarnie – J 12,24. Ziarno może wydać owoc pod warunkiem, że jest wrzucone do ziemi, gdzie najpierw obumiera, aby w swoim czasie wydać owoc. Nie ma innego sposobu... Najpierw musi obumrzeć...

Jest to również ważna zasada w życiu duchowym. Aby zachować swoje życie dla Boga, trzeba je stracić. Słowa Chrystusa na pierwszy rzut oka brzmią paradoksalnie, ale w istocie są bardzo prawdziwe. Aby ziarno mogło wydać owoc, najpierw musi obumrzeć.

Jim Elliot był misjonarzem działającym w latach 50-tych ubiegłego stulecia wśród Indian w Ekwadorze. Wypowiedział on następujące zdanie: „Nie jest głupcem ktoś, kto straci coś, czego nie może zatrzymać, aby zyskać coś, czego nigdy nie straci”. Zdanie to jest jakby parafrazą słów Chrystusa. Życie J.Elliota udowodniło prawdziwość tego, co wyznawał i głosił. Będąc młodym człowiekiem postanowił przygotowywać się do pracy misyjnej. Jeszcze w czasie studiów w Wheaton College w jego sercu zrodziło się pragnienie dotarcia z Ewangelią do całkowicie dzikiego plemienia Indian Aucas w Ekwadorze. Zadanie to zostało wykonane, ale kosztowało bardzo dużo. J.Elliot wraz z czterema towarzyszami wyprawy przypłacili tę misję swoim życiem. Jego dzienniki i zapiski opublikowane przez owdowiałą żonę, Elisabeth Elliot w książce „W cieniu Wszchemogącego”, wydaną w j. polskim przez „Słowo Życia” w 1991 roku. Wdowa nie tylko przebaczyła tym Indianom, ale też wiernie kontynuowała misję swego męża i także dzięki jej postawie to plemię zostało pozyskane do wiary w chrześcijańskiego Boga.

Nie każdy ma powołanie by jechać na misję do Ekwadoru. Nie każdy musi zostać męczennikiem za wiarę. Przykład ten pokazuje jedynie, że nie można przejść obojętnie obok Mistrza z Nazaretu, który woła: „Kto straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa!”

Kto gotów jest dziś stracić to, czego nie może zatrzymać, aby zyskać to, czego nigdy nie straci? Oto test naszego chrześcijaństwa.

## **Regulamin CEL**

1. Wszyscy uczestnicy zjazdów powinni terminowo przysyłać swoje zgłoszenia.
2. Do uzyskania zaliczenia i końcowego dyplomu, należy uczestniczyć we wszystkich zjazdach w okresie 2-letniego kursu CEL (można opuścić tylko jeden zjazd pod warunkiem uzyskania usprawiedliwienia).
3. Opiekunowie wraz ze swoimi podopiecznymi powinni być obecni w czasie wszystkich zajęć i aktywnie brać w nich udział. Opiekunowie lub ich podopieczni, którzy nie będą uczestniczyć w zajęciach mogą zostać wyłączeni z programu.
4. Prowadzący zajęcia powinni wykazać się kreatywnością, aby prowadzić je w sposób interaktywny i angażować uczestników do ćwiczeń. Powinni także dzielić się swoimi praktycznymi doświadczeniami w służbie.
5. W czasie sesji uczestnicy zajęć mogą korzystać z komputerów tylko po to, by robić notatki, a nie zajmować się innymi sprawami.
6. Pomiędzy zjazdami podopieczni programu CEL są zobowiązani do regularnych spotkań ze swoimi opiekunami oraz wykonywania ćwiczeń i zadań związanych z ich rozwojem.

## PLAN ZJAZDU 6.4 – 7.1

GODZINA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
7:30 - 8:30		ŚNIADANIE	ŚNIADANIE
8:30 - 8:50		ROZP ZJAZDU Modlitwa poranna <i>D.Trusiewicz</i>	Modlitwa poranna <i>A.Strózek</i>
9:00 - 9:45		„Kościół w Centrum” <i>dr R.Miksa</i>	„Przywództwo w liście do Tytusa” <i>dr M.Wichary</i>
10:00 - 10:45		„Kościół w Centrum” <i>dr R.Miksa</i>	„Małżeństwo lidera” <i>A.S.Bilińscy</i>
10:45 - 11:15		PRZERWA - Kawa	PRZERWA - Kawa
11:15- 12:00		„Wyzwania dla małżeństw w służbie” <i>M.Głodek</i>	„Przywództwo w liście do Tytusa” <i>dr M.Wichary</i>
12:15 - 13:00		„Małżeństwo lidera” <i>A.S.Bilińscy</i>	„Model mentora” <i>D.Trusiewicz</i> <b>ZAKOŃCZENIE</b>
13:00 - 15:00		OBIAD / PRZERWA	OBIAD
15:00 - 15:45		„Duszpasterstwo” <i>M.Głodek</i>	
15:45 - 16:15		PRZERWA - Kawa	
16:15 -17:00		„Kościół w Centrum” <i>dr R.Miksa</i>	
17:15 - 18:00		„Kościół w Centrum” <i>dr R.Miksa</i>	
18:00 - 19:00		KOLACJA	
19:00 - 20:30	<b>PRZYJAZD REJESTRACJA UCZESTNIKÓW</b>	ZAKOŃCZ CEL VI INAUGUR CEL VII - dyplomy, świadectwa	

# NOTATKI

